er 298. Kraków, 28 Grudnia — Niedziela. Rok 1884.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
…e Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi …h państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

…umeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy …iędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* …ministracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 ex. dla zamiejscowych, a 50 cnt od 100 ex. dla miejscowych prenumeratorów. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 27 grudnia.

Nie przebrzmiała jeszcze sprawa wyborów do Izby handlowej w Bernie, sfery opozycyjne ogarnęła wściekłość, krytykują one namiętnie postanowienie komisyi wyborczej, a nadto podnosi się powszechny zarzut, iż rząd nie poinformował poprzednio wyborców o kwalifikacyach wymaganych od kandydatów. Na rozmaitych zebraniach naradzają się nad kwestyą łączności i nierozdzielności prawa wyboru biernego w jednej kuryi od prawa wyboru czynnego w tej samej kuryi. Mimo rozgorączkowanych namiętności, jakie wywołuje strona polityczna tej kwestyi, z przedmiotowym spokojem wykazuje *Wiener Abendpost* w inspirowanym komunikacie, na podstawie odnośnych obowiązujących ustaw, że postępowanie przewodniczącego komisyi wyborczej było zupełnie prawidłowe. W myśl tych ustaw minister handlu już dawniej, przy sposobności wniesionych do niego zapytań, wypowiedział swoje zapatrywanie, które w odnośnym wypadku tylko powtórzył. W razie wątpliwości było rzeczą komisyi wyborczej zażądać wyjaśnienia przed zamknięciem listy kandydatów. Orzeczenie ministra handlu nie przepisuje jednakże bynajmniej, jakie wotum miała złożyć komisya wyborcza, owszem do niej należało przyłączyć się lub nie, do zasadniczego zapatrywania ministra handlu. W końcu udowadnia *W. Abendp.*, że decyzya przewodniczącego berneńskiej komisyi wyborczej nie sprzeciwia się także przepisom nowej ordynacyi wyborczej.

Przeciw uchwale większości komisyi wyborczej wnieśli jej niemieccy członkowie protest, a równocześnie sprawą tą zajęła się komisya wyborcza do Izby handlowej wiedeńskiej, która mimo przedstawień reprezentanta rządu, uchwaliła nie ograniczać biernego prawa wyborczego, lecz przeciwnie postanowiła, iż obywatel, mający w którejkolwiek sekcyi lub kategoryi prawo wyboru czynnego, posiada tem samem we wszystkich sekcyach i kategoryach prawo biernego wyboru.

Gremium wiedeńskiej korporacyi kupieckiej uchwaliło wnieść do Rady państwa i do ministerstwa sprawiedliwości petycyę, podpisaną przez wszystkich kupców Wiednia i Niższej Austryi, o zaprowadzenie publicznego i ustnego postępowania w procesie cywilnym. Petycya wykazuje, jak szkodliwemi dla ludności całej, a szczególnie dla świata kupieckiego, są przestarzałe formy obecnej procedury sądowej, rozwija zarazem wszystkie korzyści, jakie ustna procedura cywilna przynieść może i domaga się, aby wniesiony, jako przedłożenie rządowe w r. 1876 projekt nowej procedury cywilnej, jeszcze w bieżącej sesyi uzyskał moc prawną.

Do *Pol. Corr.* piszą z Pesztu, że chociaż w Węgrzech na polu akcyi upaństwowienia kolei żelaznych nastąpiła chwilowo przerwa, to jednakże w najbliższej już przyszłości należy spodziewać się załatwienia odnośnych ważnych zadań. Przedewszystkiem chodzi o złączenie w wielką jednolitą całość kolei północno-wschodniej, dalej węgierskiej przestrzeni węgiersko-galicyjskiej linii i linii Munkacz-Beskid, której budowa ma się niebawem rozpocząć.

W odpowiedzi na życzenia św. Kolegium, wyrażone Ojcu św. przez dziekana tegoż Kolegium, kardynała Sacconiego, przedstawił Leon XIII w kilku dosadnych rysach smutne położenie Kościoła, które raczej się pogarsza niż polepsza, z wielką szkodą dla społeczeństwa, o którego przyszłość można być w obawie, jeżli jaki szczęśliwy zwrot rzeczy nie wybawi Kościoła i jego zwierzchnika zpod jarzma, jakie ich dziś przygniata, zalecając wiernym, aby się o spieszne nadejście tej chwili modlili.

Jak donosi *Voss Ztg*, podpisaną została dnia 24 b. m. konwencya między Austryą a Stowarzyszeniem międzynarodowem afrykańskiem, mocą której uznała Austrya państwową samoistność Stowarzyszenia, z zastrzeżeniem dla siebie sądów konsularnych.

O obecnej fazie sprawy egipskiej, odzywa się *Standard* w następujący sposób: „Widocznem jest, że ks. Bismark okazuje wyraźną nieprzychylność dla naszej polityki egipskiej, i chciałby narzucić Egiptowi międzynarodową kontrolę finansową. Kontrola taka, byłaby dla nas gorszą jeszcze od dawnej dwupaństwowej kontroli. Obowiązkiem Anglii jest oprzeć się projektowi kanclerza niemieckiego. Wspólne kroki Rosyi i Niemiec, poczynione w Egipcie, wywołane zostały dobrze rozważonemi projektami Anglii. Dla Anglii, która już tyle uczyniła dla uratowania wierzycieli egipskich od utraty należnych im praw, i oswobodziła Egipt z rąk Arabiego, dalsze losy kraju tego nie mogą być obojętnemi, mamy i prawo zajmować się niemi. Niepojętem jest, że tego dziś mocarstwa nie chcą uwzględnić. Francyi dozwolono zająć Tunis pod błahemi pozorami, a od nas, którzyśmy w uczciwy sposób tyle już w Egipcie zdziałali, żądają, abyśmy zeń ustąpili. Egipt jest jednak teraz w naszych rękach i pozostanie w nich.“

Taką stanowczą deklaracyą, którą za inspirowaną przez rząd uważają, zakończa *Standard* swój artykuł.

Najnowsza enuncyacya dziennika *Times* o aneksyach niemieckich w Oceanii brzmi, jak następuje; „Już wczytując się w niedawno przedłożoną parlamentowi niemieckiemu „księgę białą“ można się było operacyi podobnego rodzaju spodziewać. Wśród panującej obecnie epidemii anektowania, państwa, które nie chcą się innym dać ubiedz, zmuszone są poniekąd do zaborów.“

„Jaką wyspy te (Nowa Gwinea, Nowa Brytania, Nowa Irlandya i Wyspy Admiralicyi) mogą mieć wartość, i czy, leżąc pod samym prawie równikiem, zdadzą się na osady wychodźców niemieckich, trudno osądzić. Ale to zawsze wyspy, a jako takie, będą zapewne miały jakie takie porty a gdyby ich Niemcy nie zabrały, zabrałaby je Francya lub inne jakie mocarstwo. Gdyby miały jakąkolwiek doniosłą wartość, byłby na nich już pozakładał swe stacye wszechobecny kupiec angielski. Sfery kolonialne nie potrzebują się więc zanadto niepokoić temi aneksyami. Mamy już pełne ręce wysp we wszystkich częściach świata, i nie potrzebujemy patrzeć zawistnem okiem na zdobycze innych narodów, byleby nie wkraczały w zakres ważnych naszych interesów.“

Morning Post oświadcza także, że w uznaniu prawa narodów, ani Anglia, ani inne narody nie znajdą zapewnie powodu użalania się na to, co teraz czynią Niemcy.

Zapowiedziany przez niektóre dzienniki francuskie kilkodniowy pobyt ks. Bismarka w środku stycznia w Paryżu, nie przestaje zajmować prasy paryskiej. Radykalne dzienniki oburzają się na samą myśl, że kanclerz niemiecki ma się tak ni z tego ni z owego zjawić w Paryżu i konferować z prezesem gabinetu, jakby między obu narodami panowała odwieczna niczem niezamącona przyjaźń. Umiarkowańsze pisma wyrażają obawę, aby pobyt ks. Bismarka w Paryżu nie dał powodu do podobnych zajść, jakie obecność w Paryżu króla hiszpańskiego, po poprzedniej wizycie w Niemczech wywołała. — Z tych to przyczyn, zdaje się też projekt tej podróży bardzo nie porawdopodobnym.

Nie wiele też podobniejszą do prawdy zdaje się być inna wersya, szerzona przez włoskie dzienniki, że ks. Bismark uda się z Nizzy do Rzymu, w celu zobaczenia się z królem Humbertem.

Senzacyjna wiadomość nadchodzi z kraju Zulów. Wiadomo, że przed niejakim czasem niepokoili się Anglicy poruszeniami jakiejś bandy Boerów, nachodzącej pogranicza kraju Zulów. Świeża wiadomość rzuca pewne światło na te zajścia. Frankfurtczyk jakiś Adolf Schiel, umiał podobno zjednać sobie zaufanie różnych drobnych królików kraju Zulów, a w końcu i syna Cetewaya. Za pomocą przywołanych Boerów, z którymi miał dawniejsze stosunki, pobił plemiona przeciwne synowi Cetewaya, i ugruntował jego państwo, a pozostając jego prawą ręką, odgrywa rolę organizatora nowego państwa w kraju Zulów. Zawarł on też, imieniem utworzonego za jego pomocą państwa, traktat odporno-zaczepny z republiką Transwaalu (kraju Boerów holenderskich).

Niewiadomo, z jakiemi nowemi zajściami pozostaje w związku najświeższa wiadomość o nowem utworzeniu się oddziału ochotników transwaalskich, który znów miał przekroczyć granicę Transwaalu.

Dawniejsza wiadomość, że Niemcy nabyły zatokę Delagoę, do której Boerowie chcą wybudować kolej żelazną, nie została także dotąd zaprzeczoną.

Wszystko to razem składa się jakoś w jedną całość zawikłań, któremi jakby jedna kierowała ręka.

We Francyi ze znanego dotąd rezultatu wyboru delegatów, którzy później mają obierać senatorów, nie można sobie jeszcze jasnego przedstawić wyobrażenia, w jakim duchu ostateczne wybory wypaść mogą.

Pall Mall Gazette ogłasza następujące telegramy z Korti, dające obraz trudności, z jakiemi się pochód armii w Sudanie spotyka:

„Jeden ze statków nilowych, zdążających do Korti, przewrócił się niedaleko ztąd. Między osobami znajdującemi się na jego pokładzie, było także dwóch reporterów dziennikarskich. Wysłane czółno statku wojennego *Inflexible*, wyratowało wprawdzie tonących, ale przepadły wszelkie bagaże. Żegluga na rzece staje się z dnia na dzień coraz uciążliwszą i opóźnia termina, w jakich statki nadchodzić mają“. Inny telegram dodaje: „Pułkownik Forster i dwie kompanie pułku Cornwall, które opuściły Gemai 13 b. m., dotarły 16 do Hannek. (Jest to okolica raf podwodnych). Z szesnastu statków użytych do przewiezienia tych oddziałów, stracono dziewięć, reszta ucierpiała mocno i trzeba było poczynione w nich otwory zalewać cyną, aby je od utonięcia ochronić. Wielu żołnierzy znajdowało się w stanie pożałowania godnym, bez butów i spodni. Temperatura nadzwyczaj gorąca“.

Z Korti ma się udać armia Wolseleya dla skrócenia drogi pustynią aż do El-Ardszir w bliskości Szendy. Towarzyszyć jej będzie trzysta zbrojnych z pokolenia Kabiszów, którzy zarazem za przewodników w pustyni służyć mają. Eskorta ta podejmuje się czuwać także nad bezpieczeństwem drutu telegraficznego polowego, który Anglicy zawieszają wzdłuż swego pochodu, aby utrzymać ciągłe porozumiewanie się między wojskiem ekspedycyjnem a Dongolą.

Tak w stolicy Chin, jak i Japonii, starają się krwawym zatargom między Chińczykami a Japończykami, na półwyspie Korei, nadać jedynie znaczenie sporów prywatnych, które się wybuchami nieoględnej namiętności zakończyły. Zawichrzenia nie ustały jednak dotąd, a rządy obu państw interesowanych w tej sprawie, będą się musiały względem sposobu uspokojenia ich porozumieć.

I.

Nie wiemy, który z ekonomistów nazwał odległość największym ekonomicznym wrogiem ludzkości dla tego, że ją zniewala do pracy, która nie przysparza nowego zasobu rzeczy użytecznych, lecz je przenosi tylko z miejsca na miejsce. Tego wroga ludzkość w bieżącem stuleciu znacznie poskromiła, dzięki statkom parowym, telegrafom i kolejom żelaznym. To skrócenie odległości wywołało przewrót w tradycyjnych kombinacyach handlowych, i podstawę tych kombinacyj rozszerzyło do takich rozmiarów, że coraz trudniej objąć ją rzutem oka i uchronić się od zgubnych niespodzianek.

W pamiętnym roku 1873, w roku krachu wiedeńskiego, na którym Galicya także miliony straciła, wybuchł podobny krach w Zjednoczonych Stanach i straszliwe zrządził spustoszenia w kołach spekulacyjnych i bankowych. Kredyt ustał, mnóstwo fabryk stało pozamykanych, głodem morzyły się krocie ludzi, żyjących z dziennego zarobku. Nastąpiła powszechna pielgrzymka na Zachód, gdzie rząd posiadał niezmierzone, a pustką stojące obszary, pozostałe po Indyanach, którzy bądź to wyginęli, bądź też w inne przenieśli się strony. Rząd sprzedawał tam austryacki mórg żyznej ziemi w przecięciu po 5 złr. austr. i rozkładał wypłatę ceny kupna na kilkoletnie raty, więc dawał ziemię prawie za darmo. Gdy po upływie dwóch, trzech lat spekulacya orzeźwiła się znów po chwilowem omdleniu, poczęto na wielki rozmiar budować koleje, ku owym krajom, do których coraz więcej ściągało się przybyszów. Towarzystwa kolejowe wszelkiemi sposobami podniecały ów prąd emigracyjny ze wschodnich przeludnionych miast do niezmierzonych na Zachodzie stepów. Ludzi, sprzęty i bydło przewoziły ledwo nie bezpłatnie, licząc słusznie na to,

---

POTOP

(3)

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom I.

(Ciąg dalszy).

Zaraz po ich odejściu prędki zbiły się w ciasną gromadkę, i nuż jedna przez drugą gadać, a uwagi czynić. Strojny młodzian podobał się im bardzo, więc i nie szczędziły mu słów, wzajemnie się w pochwałach przesadzając.

— Łuna od niego bije, mówiła jedna — kiedy wszedł, myślałam, że królewicz.

— A oczy ma jak ryś — aż niemi kłuje — odrzekła druga: takiemu się nieprzeciw!

— Najgorzej się sprzeciwiać — odpowiedziała trzecia.

— Pannę jak wrzecionem okręcił! Ale już to znać że mu się udała bardzo — bo i komużby się ona nie udała?

— Ale i on nie gorszy — nie bój się! żeby ci się taki zdarzył, poszłabyś i do Orszy, choć to podobno na końcu świata.

— Szczęśliwa panna!

— Bogatym zawsze lepiej na świecie. Ej, ej! złotoż to nie rycerz.

— Mówiły pacuszelki, że i ten rotmistrz, który jest u pacuszelek u starego Pakosza, piękny kawaler.

— Nie widziałam ja go, ale gdzie jemu do pana Kmicica. Już takiego chyba na świecie niema!

— Padłaś! zawołał nagle Żmudzin, któremu znów się coś w żarnach popsuło.

— A nie pójdziesz ty kudłaty ze swojemi wymysłami!! Dajże już spokój, bo się i dosłyszeć nie można!.. Tak, tak! — trudno lepszego niż pan Kmicic na całym świecie znaleść. Pewnie i w Kiejdanach takiego niema.

— Taki to się i przyśni.

— Niechby się ono i przyśnił.

W taki to sposób rozprawiały ze sobą szlachcianki w czeladnej. Tymczasem nakrywano co duchu w izbie stołowej, a w gościnnej mówiła panna Aleksandra sam na sam z Kmicicem, bo ciotka Kulwiecówna poszła krzątać się wedle wieczerzy.

Pan Andrzej nie zdejmował wzroku z Oleńki i oczy iskrzyły mu się coraz bardziej, nakoniec rzekł:

— Są ludzie, którym majętność nad wszystko milsza, inni za zdobyczą na wojnie gonią, inni się w koniach kochają, ale jabym waćpanny za żadne skarby nie oddał. Dalibóg im więcej patrzę, tem większa ochota do żeniaczki — żeby choć i jutro! Już tę brew, to chyba waćpanna korkiem przypalonym malujesz?

— Słyszałam, że tak płoche czynią — ale jam nie taka.

— A oczy jakoby z nieba. Od konfuzyi słów mnie brakuje.

— Niebardzoć waćpan skonfundowany, gdy tak obcesem na mnie nastajesz, aż mi i dziwno.

— To też obyczaj nasz smoleński, do niewiast, czy w ogień śmiało iść. Musisz królowo do tego przywyknąć, bo tak zawsze będzie.

— Musisz waćpan odwyknąć, bo nie może tak być.

— Może się i poddam — niech mnie usieką! Wierz waćpanna, nie wierz, a radbym ci nieba przychylić. Dla ciebie mój królu gotówem się i obyczajów innych uczyć, bo wiem to do siebie, żem żołnierz prostak i w obozie więcej bywałem, niżli na pokojach dworskich.

— Ejże, nic to nie szkodzi, bo i mój dziaduś żołnierzem był — ale dziękuję za dobrą chęć, odrzekła Oleńka i oczy jej spojrzały tak słodko na pana Andrzeja, że mu odrazu serce jak wosk stopniało — i odrzekł:

— Waćpanna mnie na nitce będziesz wodzić.

— Oj! nie podobny waćpan do takich: których na nitce wodzą! Najtrudniej to z niestatecznymi.

Kmicic ukazał białe, jakoby wilcze zęby w uśmiechu.

— Jakto! rzekł: małoż to ojcowie nałamali na mnie rózeg w konwencie, abym do statku przyszedł i różne piękne maksymy spamiętał — przewodniczki żywota.

— A którążci najlepiej spamiętał?

— „Kiedy kochasz, padaj do nóg“ — ot tak!

To rzekłszy pan Kmicic już był na kolanach, panienka zaś wołała, chowając nogi pod stołek:

— Dla Boga! tego w konwencie nie uczyli. Daj waćpan spokój, bo się rozgniewam i ciotka zaraz przyjdzie.

On zaś, klęcząc ciągle, podniósł w górę głowę i w oczy jej patrzył.

— A niech i cała chorągiew ciotek nadciągnie, nie zaprę się ochoty!

— Wstańże waćpan.

— Już wstaję.

— Siadaj waćpan.

— Już siedzę.

— Zdrajca z waćpana, Judasz.

— A nieprawda! bo jak całuję to szczerze... Chcesz się przekonać?

— Ani się waćpan waż!

Panna Aleksandra śmiała się jednak, a od niego aż łuna biła młodości i wesołości. Nozdrza mu latały, jak młodemu źrebcowi szlachetnej krwi.

— Aj! aj! mówił — co to za oczki, jakie liczko! Ratujcież mnie wszyscy Święci, bo nie usiedzę.

— Nie trzeba wszystkich Świętych wzywać. Siedziałeś waćpan cztery lata, aniś tu zajrzał, to siedź i teraz.

— Ba! znałem jeno konterfekt. Każę tego malarza w smołę, a potem w pierze wsadzić i po rynku w Upicie biczem pędzać. Już powiem wszystko szczerze: chcesz waćpanna to przebacz, nie, to szyję utnij. Myślałem sobie tedy, na ów konterfekt poglądając: gładka gadzina, bo gładka! ale gładkich nie brak na świecie — mam czas! Ojciec nieboszczyk napędzał, żeby to jechać, a ja zawsze jedno: mam czas! żeniaczka nie przepadnie! panny na wojnę nie chodzą i nie giną. Nie przeciwiłem się ze wszystkiem woli ojcowskiej — Bóg mi świadek, ale chciałem wpierw wojny zażyć — jakoż na własnej skórze praktykowałem. Teraz dopiero poznaję, żem był głupi, bo mogłem i żeniaty na wojnę iść — a tu mnie delicye czekały. Chwała Bogu, że całkiem mnie nie usiekli. Pozwól waćpanna rączki ucałować.

— Lepiej nie pozwolę.

— Tedy nie będę pytał. U nas w Orszańskiem mówią: proś, a nie dają, to sam weź.

Tu pan Andrzej przypił się do rączki panienki i całować ją począł, a panienka nie wzbraniała zanadto, żeby nieżyczliwości nie okazać.

W tem weszła panna Kulwiecówna i widząc co się dzieje, podniosła oczy do góry. Nie zdała jej się ta konfidencya, ale nie śmiała strofować — natomiast zaprosiła na wieczerzę.

Poszli tedy oboje, wziąwszy się pod ręce, jakby rodzeństwo, do jadalnej izby, w której stał stół nakryty, a na nim wszelkich potraw obficie, zwłaszcza wędlin wybornych i omszały gąsiorek wina moc dającego. Dobrze było ze sobą młodym, rażno i wesoło. Panna już była po wieczerzy, więc tylko pan Kmicic zasiadł i jeść począł z tą samą żywością, z jaką przedtem rozmawiał.

Oleńka spoglądała nań z boku, rada, że je i pije, potem zaś gdy nasycił pierwszy głód, zaczęla znów wypytywać:

— To wacpan nie z pod Orszy jedziesz?

— Bo ja wiem zkąd!... Dziś tu bywałem, jutro tam. Takem pod nieprzyjaciela podchodził, jako wilk pod owcę i co tam można było urwać, tom urywał.

— A żeś się to wacpan ważył takiej potędze oponować, przed którą sam hetman wielki musiał ustąpić.

— Żem się ważył? Jam na wszystko gotów, taka już we mnie natura.

— Mówił to i nieboszczyk dziaduś.. Szczęście, żeś wacpan nie zginął.

— Ej! nakrywali mnie tam czapką i ręką, jako ptaka w gnieździe, ale co nakryli, tom uskoczył i gdzieindziej ukąsił. Naprzykrzyłem się tak, że jest cena na moją głowę... wyborny ten półgęsek!

— W imię Ojca i Syna! — zawołała z nieudanem przerażeniem Oleńka, spoglądając jednocześnie z uwielbieniem na tego młodziana, który razem mówił o cenie na swą głowę i o półgęsku.

— Chybaś miał wacpan potęgę wielką do obrony?

— Miałem dwieście swoich dragoników bardzo przednich, ale mi się w miesiąc wykruszyli. Potem z woluntarzami chodziłem, których zbierałem, gdziem mógł, nie przebredzając. Dobrzy pachołkowie do bitwy, ale łotry nad łotrami. Ci, co nie poginęli, prędzej później pójdą wronom na frykasy.

To rzekłszy pan Andrzej znów się rozśmiał, wychylił kielich wina i dodał:

— Takich drapichrustów jeszcześ wacpanna nie widziała. Niech im kat świeci! Oficyjerowie wszystko szlachta z naszych stron, familianci, godni ludzie, ale prawie na każdym jest kondemnatka. Siedzą teraz w Lubiczu, bo co miałem innego z niemi robić?

— To wacpan z całą chorągwią do nas przyciągnął?

— Tak jest. Nieprzyjaciel zamknął się w miastach, bo zima okrutna! Moi ludzie też się zdarli, jako miotły od ciągłego zamiatania, więc mi książę wojewoda hiberny w Poniewieżu naznaczył. Dalibóg! dobrze to zasłużony odpoczynek.

— Jedz wacpan, proszę...

— Jabym dla wacpanny i truciznę zjadł... Zostawiłem tedy część mojej hołoty w Poniewieżu, część w Upicie, a godniejszych kompanionów do Łubiczam w gościnę zaprosił... Ci przyjadą wacpannie czołem bić.

— A gdzież wacpana laudańscy ludzie znaleźli?

— Oni mnie znaleźli, gdym i tak już do Poniewieża na hiberny szedł. Byłbym i bez nich tu przyciągnął.

— Pijno wacpan...

— Jabym dla wacpanny i truciznę wypił...

— Ale o śmierci dziadusia i o testamencie, to laudańscy dopiero wacpanu powiedzieli?

— A, o śmierci to oni. Panie świeć nad duszą mego dobrodzieja! Czy to wacpanna wysłałaś do mnie tych ludzi?

— Tego sobie wacpan nie myśl. O żałobie myślałam i modlitwie, więcej o niczem...

— Oni też to samo mówili... Ho! harde jakieś szaraki!... Chciałem im dać nagrodę za fatygę, to jeszcze się na mnie żachnęli i nuż przymawiać, że to może orszańska szlachta munsztułuki bierze, ale laudańska nie! Bardzo mi szpetnie przymawiali! Co ja słysząc, myślę sobie tak: nie chcecie pieniędzy, każę wam dać po sto bizunów.

Na to panna Aleksandra chwyciła się za głowę.

— Jezus Marya! i wacpan to uczynił?

Kmicic spojrzał zdziwiony.

— Nie przestraszaj się waćpanna... Nie uczyniłem, choć się dusza zawsze we mnie na takich szlachetków przewraca, którzy równymi nam się być mienią. Alem sobie pomyślał: okrzyczą mnie niewinnie w okolicy za gwałtownika i jeszcze przed wacpanną obmówią.

— Wielkie to szczęście!... — rzekła, oddychając głęboko Oleńka — bo inaczej na oczybym wacpana widzieć nie mogła.

— A to jakim sposobem?

— Mała to szlachta, ale starożytna i sławna. Dziaduś nieboszyk zawsze się w nich kochał i na wojnę z niemi chodził. Wiek życia razem przesłużyli, a czasu pokoju w dom ich przyjmował. Stara to domu naszego przyjaźń, którą waćpan szanować musisz. Masz przecie serce i nie popsujesz tej świętej zgody, w której żyliśmy dotąd.

— To ja o niczem nie wiedziałem! niech mnie usieką, jeślim wiedział. A przyznaję, że ta bosa szlachetczyzna jakoś mi nie idzie do głowy. U nas kto chłop, to chłop, a szlachta wszystko familianci, którzy po dwóch na jednę kobyłę nie siadają... Dalibóg! że takim szerepetkom nic do Kmiciców ani do Billewiczów, jak piskorzom nic do szczuk, choć i to i to ryba.

— Dziaduś powiadał, że substancya nic nie stanowi, jeno krew i poczciwość, a to poczciwi ludzie, inaczejby ich dziaduś opiekunami mojemi nie czynił.

(Ciąg dalszy nastąpi).

że ofiary poniesione na razie odpłacą im się sowicie, gdy ludne wzdłuż ich linij powstaną osady. W krótkim też czasie ogromny obszar ziemi, nietkniętej nigdy pługiem, został pod uprawę zajętym. Dla nadmiaru ziarna nie mogła wystarczyć konsumcya wewnątrz Zjednoczonych Stanów, i trzeba było szukać dlań odbytu na targach zamorskich. Znaleziono go na targach europejskich i tym sposobem powstała u nas konkurencya amerykańska, która jak zmora przygniata rolnictwo w całej Europie.

Bardzo ciekawe i pouczające byłoby studyum tych środków, za pomocą których Amerykanie potrafili tak dalece obniżyć koszta przewozu, że ich pszenica mogła opanować targi angielskie, francuskie i niemieckie. Ale nie zajmując się szczegółowym rozbiorem tej kwestyi, dość stwierdzić, że konkurencya amerykańska, posuwała się ku nam, jak powódź.

Pierwsze jej fale sięgały zaledwie do brzegów Anglii, następne zalały Antwerpię i wzdłuż Renu potoczyły się aż do Mannheimu, a dziś już cena pszenicy nietylko w zachodniej i środkowej Europie, ale w Gałaczu i w Odessie zawisła od ceny, notowanej co dnia w Nowym-Jorku. Starsi gospodarze w Galicyi pamiętają owe czasy, kiedy w każdym urodzajnym roku flisacy spławiali pszenicę Bugiem, Sanem i Wisłą do Gdańska. Po wybudowaniu kolei, ruch handlowy skierował się na Wrocław, a dziś wywóz ustał zupełnie dlatego, że na drugiej półkuli, za górami Alleghany, uprawa rolnicza rozszerza się coraz dalej na stepie, na którym do niedawna Indyanie wiedli żywot łowiecki, i to na obszarze tak rozległym, jak cała Austryacka monarchia wraz z Królestwem węgierskiem.

Podczas gdy świat rolniczy w całej Europie miał wzrok wlepiony w groźnego za Oceanem współzawodnika, napadł na niego w najnowszym czasie, z poza pleców i znienacka drugi współzawodnik, może niemniej groźny. Przekopanie międzymorza Sueskiego jest niewątpliwie walnem zwycięstwem w owej odwiecznej walce z odległością, o której na wstępie wspomnieliśmy. Europa zbliżyła się do Indyj wschodnich więcej niż o połowę drogi. Indye mają żyznej ziemi poddostatkiem, klimat cudowny, ale mają także ludność ogromną i dlatego nie myślano o tem, żeby Indye mogły chleba Europie dostarczać. Tymczasem ks. Bismark zaprowadził w Rzeszy niemieckiej monetę złotą, a srebrną wywołał z obiegu. To dało popęd do zniknięcia długoletniego na całym świecie stosunku między wartością złota i srebra. Wartość srebra się zniżyła, a wartość złota tem bardziej się podniosła, gdy jednocześnie zmniejszyła się wydatność kopalni złota w Australii i Kalifornii. Za tę samą monetę złotą można więcej teraz, niż przedtem, nabyć monet srebrnych, a przeto więcej także towaru, srebrem płatnego. W Indyach ludność od niepamiętnych czasów nawykła do monety srebrnej i taka tylko jest tam w obiegu. Otóż na owej różnicy wartości złota i srebra oparła się nowa spekulacya, i już teraz przechodzą przez Kanał Sueski okręty naładowane pszenicą i ryżem indyjskim, a w tych dniach słyszeliśmy jęk boleści, wydany na Monte citorio, w imieniu rolników lombardzkich, zagrożonych w swoim bycie przez konkurencyę wschodnio-indyjską. Pszenica zaś indyjska już do Tryestu i do Marsylii dochodzi.

Jak kryzys, która dotknęła cukrownie, tak też i kryzys, pod którą ugina się rolnictwo, nie jest klęską austryacką tylko, lecz europejską. Ale jestto także jedna z tych gradowych chmur, które zawisły nad horyzontem naszym, a wobec których opadają ręce. Jedna i druga zaś, prędzej czy później, musi wywrzeć wpływ na gospodarkę państwa.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 26 grudnia.

Po całym szeregu sankcyonowanych już uchwał tegorocznego sejmu, przeważnie administracyjnej natury, przychodzi teraz kolej na ustawy, których sankcya zawsze dłuższego wymaga czasu. Pierwszą większą ustawę, która otrzymała już sankcyę, stanowi nowela do krajowej ordynacyi wyborczej, uchwalona, jak wiadomo, już w r. 1883 na wniosek p. Dra Pilata, a na tegorocznym Sejmie ponownie wzięta pod obrady, celem uchylenia usterek, które stanęły na przeszkodzie sankcyonowaniu pierwszej uchwały. Zasadnicze postanowienie tej noweli jest aż nadto dobrze znane. Chodzi o zrównanie powiatów administracyjnych z okręgami wyborczemi gmin wiejskich, więc o nowość pożądaną w interesie uproszczenia i ułatwienia najpierw akcyi organów powołanych do kierowania wyborami, a powtóre także i przedwyborczej akcyi obywatelskiej. Za uchwałą tą głosowało w sejmie 114 posłów, przeciw niej jeden tylko. Sam ten szczegół wystarczy do uwydatnienia pożyteczności noweli. Ze stanowiska interesów narodowych, jak się zdaje, zmiana ta będzie obojętną, skoro ani posłowie ruscy, ani polscy z wschodniej części kraju nie wystąpili z żadnemi objekcyami. W dawnym sejmie rzecz może nie byłaby przeszła tak gładko, bo dawna frakcya ruska uważała to niejako za fundamentalny artykuł swojej procedury politycznej, upatrywać we wszystkiem zamach na interesa ruskiej narodowości i zastrzegać się przeciw wszelkiej zmianie ordynacyi wyborczej. Fakt ten stanowi niezawodnie jeden z dodatnich symptomów naszego życia publicznego, jeden z wpadających w oko dowodów stopniowej konsolidacyi stosunków krajowych.

Równocześnie z sankcyą noweli wyborczej nadeszło także cesarskie zatwierdzenie uchwały o poborze dodatków indemnizacyjnych. Wynosi on dla funduszów wschodniej i zachodniej Galicyi po 31½ centów, a dla funduszu W. Ks. Krakowskiego po 22 centów od każdego złr. ogólnej należytości podatków bezpośrednich.

Na dwie nowo utworzone posady krajowych inspektorów szkolnych, zostali już ustanowieni dyrektor E. Hückel i inspektor okręgowy Bolesław Baranowski. Nominacya p. Baranowskiego doszła do wiadomości publicznej już przed kilku dniami i wywołała powszechne zadowolenie. Można się spodziewać dobrych rezultatów po nominacyi kandydata, który w rzadkiej skromności swojej nie umiał wprawdzie uczynić nazwiska swego głośnem w szerokich kołach, ale tam, gdzie jest bliżej znany, posiada ogólną i nadzwyczajną sympatyę, jako wzór sumienności zawodowej i benedyktyńskiej pracowitości. Radzie szkolnej krajowej przybywają świeże i cenne siły.

O terminie zwołania sejmów krajowych i rozpisaniu nowych wyborów do Rady państwa, na razie wszystkie szczegóły w dziennikach podawane, stanowią tylko kombinacyę redakcyjną. Łatwo to kombinować, jeżeli się wie, że między kwietniem a listopadem jest tylko pora i na sejmy i na wybory. Wszystko zależy od trafności w odgadywaniu, co prędzej nastąpi: sesya sejmowa, czy wybory. W ruskich sferach dotąd już daleko więcej uczyniono przygotowań do przyszłych wyborów, aniżeli w Kołach polskich. Jest tu mowa oczywiście o jednej tylko kuryi t. j. o gminach wiejskich, bo w obu innych kuryach chyba tylko poszukiwanie kandydatów wymaga zachodu. Tutaj nie będzie pewnie walki między wielu kandydatami, bo wielu dzisiejszych posłów objawia niechęć do ubiegania się o wybór ponowny, natomiast wcale nie słychać o nowych, chętnych i uzdolnionych kompetentach.

Wiedeń 25 grudnia.

(a) Jeżeli prawdą jest, że koszta wyrobu jednego cetnara metrycznego cukru wynoszą w przecięciu 22 złr., to w ostatnich dobrych latach, gdy przeciętna cena cukru wynosiła 30 do 31 złr., cukrowarstwo w Austryi razem wzięte miało czystego zysku rocznie około 36 milionów złr. Poważna ta suma mogła wystarczyć nietylko na sowite oprocentowanie kapitału w ten przemysł włożonego, ale nadto na szybkie jego umorzenie i na złożenie funduszu rezerwowego, z którego możnaby pokryć część straty w razie niepowodzenia. Ale szczęście głowy ludziom zawraca, a zawrót głowy do upadku prowadzi. Producenci cukru, mając kasy zawsze napełnione, poczęli własnym spekulować towarem, kupować dobra i t. p. Ci, którzy się najdalej w tym kierunku posunęli, jak Weinrich i Tschinkel, upadli pierwsi, skoro się szczęście odmieniło. Te dwie firmy w chwili zastanowienia wypłat wykazały stan dłużny w kwocie przeszło dziesięciu milionów. Trzecia fabryka, która już po nich zastanowiła wypłaty, zadłużona jest na milion sześćkroć sto tysięcy. Wobec tych ogromnych sum trudno patrzyć w przyszłość bez przerażenia. Już upadłość Weinricha wystarczyła, aby przywieść do upadku stowarzyszenie kredytowe w Pradze, którego właściwem zadaniem było udzielanie pożyczek hipotecznych za pomocą listów zastawnych, ale które miało obok tego dział bankowy i dało się wciągnąć w zaliczki na gotowy a niesprzedany cukier, w udzielanie rękojmi za podatek, kredytowany cukrowniom przez skarb państwa za odpowiedniem poręczeniem, i w podobne operacye, będące w związku z industryą cukrową. O utrzymaniu tej instytucyi bankowej już mowy niema. Wszelkie usiłowania są ku temu skierowane jedynie, żeby mu umożebnić swobodną i powolną likwidacyę, a nie dopuścić do konkursu, połączonego z nieobliczonemi stratami. Niema powodu, dla którego cena cukru na targach europejskich miałaby rychło pójść w górę. W tej chwili ma ona jeszcze tendencyę do spadku, i przekroczyła już tę granicę, przy której mniemano, że się ona zatrzyma. Cena spada poniżej 19 złr. Przesilenie więc potrwa długo, a niema takiego znawcy, któryby obliczył, ile fabryk, ile banków interesami z niemi związanych, przetrzyma czasy krytyczne.

Przy cenie 19 złr. cukrownie tracą na każdym cetnarze metrycznym 3 złr. Roczny wyrób cukru we wszystkich fabrykach wynosi okrągło półpięta miliona cetnarów, strata więc ogólna wynosi rocznie 13 i pół miliona. Taki stan rzeczy nie może trwać długo, bo prowadzi do powszechnej katastrofy. Z najgorszego położenia zawsze jeszcze jest wyjście, choć czasem ciasne i niewygodne. Nie władając targiem, nie mogąc podnieść ceny gotowego wyrobu, przemysł cukrowarniczy musi szukać ratunku w obniżeniu kosztów produkcyi, a tu w pierwszym rzędzie przedstawia się cena buraków. W wielkiem przecięciu wychodzi dziesięć cetnarów buraków na jeden cetnar cukru surowego. Strata na cetnarze cukru wynosi 3 złr. Chcąc całą tę stratę na buraki przerzucić, trzeba cenę buraków obniżyć o 30 c., to jest przeciętną dotychczas cenę 1 złr. 20 c. zniżyć na 90 c. Przy takiej cenie buraków mogłyby cukrownie uniknąć gotowej straty; zysku zaś, bez którego żadna fabrykacya ostać się nie może, musiałyby szukać w oszczędniejszej manipulacyi i w dokładniejszem niż dotychczas wyzyskaniu cukru zawartego w burakach, co według zdania techników jest jeszcze do pewnego stopnia możebnem.

Tu jednak zachodzi dalsze pytanie, czy przy tak zniżonej cenie uprawa buraków jeszcze się opłaci. Roczny plon buraków cukrowych wynosi w Austryi okrągło 45 milionów cetn. metr. Zniżenie ceny o 30 centów spowodowałoby dla rolnictwa uszczerbek w dochodach, wynoszący tyle, ile obecnie tracą cukrownie, to jest 13½ milionów. Rozrzuciwszy ten ryczałtowy ubytek w dochodach na przestrzeń zajętą pod uprawę buraków, okazałby się ubytek w dochodzie z morga w kwocie 40 do 50 złr., i to ubytek większy w glebie mniej odpowiedniej, w której uprawa buraków większego wymaga nakładu, a mniejszy ubytek w glebie najżyźniejszej.

Prawdopodobnie więc wskutek zniżenia ceny, wielu rolników zaprzestałoby uprawy buraków, albo ograniczyłoby ją znacznie. Na tej pośredniej drodze doszłaby industrya cukrowa do tej mety, u której jedynie może szukać zbawienia, to jest do zmniejszenia produkcyi. Wszystko to jednak stać się może dopiero w przeciągu lat i w tem przypuszczeniu, że cena cukru już się więcej nie obniży. Ale samo już przeniesienie nieuchronnej szkody na szersze koło uczestników odejmie przesileniu obecnemu jego ostry charakter, i chociaż nie obejdzie się bez dalszych jeszcze ofiar, a świetne lata dla tego przemysłu niepowrotnie minęły, powrót do znośnego przynajmniej stanu stanie się łatwiejszym. Materyalna strata dla ogółu w każdym razie pozostanie ta sama. Możnaby wprawdzie powiedzieć, że to, co stracą cukrownie i producenci buraków, to zyskają konsumenci cukru. Ale należy pamiętać o tem, że Austrya wywozi rocznie około dwa miliony centnarów cukru, i że ubytek dochodu w ilości dwudziestu milionów złotych, wynikający ze zniżenia ceny, niczem wynagrodzić się nie da.

Obecne położenie cukrowni przedstawiłem wam obszernie, bo sprawa ta jest pierwszorzędnej wagi dla monarchii i nieraz jeszcze będzie przedmiotem rozpraw publicznych. Z tego przedstawienia zaś jasno, zdaje mi się, wynika, jak szczupła dla rządu i dla parlamentu pozostaje tu sfera działania.

Wiedeń 25 grudnia.

(?) Czy stoimy w przededniu kryzys finansowej?

Oto pytanie, jakie koniec roku obecnego nam stawia. Ktoby się ograniczył jedynie na czytaniu dzienników zagranicznych, tenby musiał dojść do przekonania, że w Austryi sytuacya finansowa jest rzeczywiście w przededniu wielkiej katastrofy. W dziennikach niemieckich znajdujemy od kilkunastu dni stałą rubrykę pod tytułem: *Zur Gewerbekrisis in Oesterreich*, albo *zur Creditkrisis in Oesterreich*, a w jednym z dzienników francuskich znaleźliśmy wielce obiecującą rubrykę: *Gare au Krach.*

Pomimo tego wszystkiego nie ulega wątpliwości, że sytuacya ekonomiczna Austryi nie daje żadnego powodu do rozpaczy. Jedyna gałęź przemysłu: wyrób cukru, jest rzeczywiście dotkniętą. Istnieje w rzeczywistości kryzys fabrykacyi cukru, ale o ogólnej kryzys ekonomicznej mowy być nie może, albowiem inne gałęzie przemysłu są zupełnie zdrowe. I tak: przemysł węglowy wydał właśnie w ostatnich latach bardzo pomyślne rezultaty, tak zwana industria textylna, jak przędzalnie, tkactwo itp., jest zdrową, a jeżeli fabryki żelaza w ostatnich czasach nie robiły świetnych interesów, to z drugiej strony nie było w tej gałęzi żadnych przesileń. Co się zaś tyczy kryzys w fabrykacyi cukru, to kryzys ta nie jest specyalnie austryacką, ale ogólną, tak w Niemczech, jak i we Francyi. — Że kryzys ta przybrała właśnie w Austryi wielkie rozmiary, tego powodem jest, oprócz ogólnej nadprodukcyi, nieodpowiadającej popytowi, i nadzwyczajny, spekulacyjny kredyt, jaki właśnie ta gałęź przemysłu znalazła w bankach austryackich.

W sposób nie do uwierzenia lekkomyślny udzielało wiele banków austryackich kredytu hipotecznego na realności fabryczne, zasoby cukru itd. Skutek był ten, że fabryki cukru powstawały, jakby pod wpływem rószczki czarodziejskiej, bez najmniejszych zasobów pieniężnych własnych, jedynie oparte na łatwym kredycie w którym z banków. Nietylko maszyny, ale nawet budynki fabryczne były płacone pieniądzmi pożyczonemi. Jako wymowny przykład przytaczam, że czeski bank eskomptowy zastępował niemniej, niewięcej tylko 18 fabryk cukru, praska filia Anglobanku miała stosunki kredytowe z 9 fabrykami, — wiedeński Unionbank z 8, czeska Zivnostenska banka z 6, a bank kredytowy ziemski z 26 fabrykami cukru. W wielu wypadkach grały i polityczne motywa pewną rolę; przytaczam kasę zaliczkową „Zalozna" na Morawie.

W chwili, w której nadprodukcya sprowadziła upadek cen i stagnacyę w tej gałęzi, zaprzestały banki udzielać kredytu. Jaki z tego wyniknął skutek, i jakie ten stan rzeczy będzie miał jeszcze w przyszłości konsekwencye, łatwo pojąć.

Nie ulega wątpliwości, że to połączenie interesów ekonomicznych z interesami bankowemi, oddziałało w pierwszej linii niepomyślnie na sytuacyę banków. Również nie ulega wątpliwości, że ten stan rzeczy i na finanse państwowe nie pozostanie bez skutku. Wszak weźmy tylko na uwagę tę okoliczność, że upadły bank kredytowy ziemski czeski przyjął gwarancyę za należytości podatkowe wielu fabryk cukru. Dzisiaj rzeczona gwarancya równa się zeru.

Nic dziwnego, że tak rada zawiadowcza upadłego banku, jak i dotknięci fabrykanci starali się sytuacyę malować jak najczarniejszemi barwami, bo tylko w tym razie mogli liczyć na jakąś pomoc państwową, jak również na moratoryum albo udzieleniu pomocy ze strony banków. Ztąd pochodzi, że owa kryzys w jednej gałęzi, która, jak to wyłuszczyłem, jest jedynie naturalnym skutkiem nadprodukcyi ogólnej w Europie, a specyalnie w Austryi w parze z lekkomyślnością finansową, została przedstawiona jako o g ó l n a kryzys ekonomiczna. Jako takiej należałaby się pomoc państwa, podczas gdy kryzys jednej gałęzi przemysłu należy się tylko pewna ulga. Tej ulgi doznały fabryki przez to, że udzielono im moratoryum do zapłacenia podatków zaległych.

Że państwo hyperprodukcyi w inny sposób zapobiedz nie może, i że byłoby zupełnie nieodpowiedniem tutaj pomoc państwową udzielać, zdaje mi się zupełnie jasnem. Żaden środek legislacyjny tutaj nie pomoże — tego rodzaju objawy ekonomiczne powstają i gasną jedynie wskutek przyczyn od państwa niezależnych. Hyperprodukcya sprowadziła upadek cen, upadek cen sprowadzi większy popyt, większy popyt sprowadzi podwyżkę cen — i tak ten *circulus vitiosus* sam się zrodzi. Że przy tej sposobności kilka fabryk upadnie, kilka banków lekkomyślnych zginie lub poniesie straty, to jest ugruntowane w naturze rzeczy. Że państwo coś na tem straci, to także należy do owego szeregu skutków, powstających z pewnych przyczyn.

Ale gdzie, jak powiedziałem, cały organizm jest zdrowy, tam takie rany lokalne prędko się goją.

Zupełnie czem innem są owe w ostatnich czasach zaszłe katastrofy defraudacyjne i nie stoją one w żadnym związku z opisaną katastrofą ekonomiczną. Defraudacye w Escompte-Banku i w Giro- i Kassen-Verein przypadkiem zdarzyły się w czasie owego przesilenia w Czechach. Skutkiem tego połączono te objawy z kryzys fabryk cukru, i to przyłączyło się jeszcze więcej do zagmatwania umysłów. Owe defraudacye nie są niczem innem, jak jedynie sporadycznie występującemi objawami.

Z jednej strony gra na giełdzie, z drugiej nadzwyczajnie lekkomyślna kontrola ze strony banków, oto przyczyny złego. Tak Baldey i Lucas, jak i Jauner grali na giełdzie, a straciwszy w ten sposób własny majątek, rzucili się na majątek banków. Zła kontrola defraudacye im ułatwiła i oto pewnego poranku jeden bank miał o kilkaset tysięcy, a drugi o kilka milionów mniej. Takie wypadki oczyszczają powietrze, zachwieją one na chwilę zaufaniem publicznem, które jednak wkrótce wróci, skoro publiczność się przekona, że nauka nie poszła w las.

Tak więc o przesileniu ekonomicznem w Austryi mówić nie można. W roku 1873 był Krach, bo było za wiele akcyj, niemających żadnej wartości, a stanowiących cały majątek rodzin; z początkiem r. 1885 niema Krachu, jest jedynie za wiele towaru w jednej gałęzi przemysłu, który to towar ma wartość i czeka tylko na odpowiedniego kupca.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 grudnia.

Po świętach już prawie, możnaby dziś powiedzieć, gdyż miasto nasze przybrało znów cechę codziennego, powszedniego życia, aczkolwiek i dzisiaj jeszcze spieszą liczne grupy do kościołów krakowskich, z powodu uroczystości św. Jana Ewangielisty. W tym dniu Kościół odbywa obrzęd święcenia wina, które wiernym rozdaje. Wilia i oba dni świąteczne, mimo, że św. Barbara była po wodzie, nie przeszły przecież po lodzie, ale po obfitym śniegu topniejącym natychmiast. Na święta przybyło wiele osób do rodzin swych w Krakowie. W wilię odbyło się łamanie opłatkiem w wielu instytucyach, a szczególniej uroczyste, w Czytelni Akademickiej, gdzie jeden z akademików Rusinów wzywał do bratniej miłości i zgody. Na mszy pasterskiej kościoły były przepełnione, jak również przez obadwa dni świąteczne, począwszy od katedry, kościoła N. P. Maryi, a skończywszy na skromnym a pięknym kościółku Sióstr Felicyanek. Szopki, urządzone po kościołach, gromadziły wielką ilość dziatwy od najdrobniejszej aż do wyrosłej, a wszystkie te szopki bardzo gustownie były urządzone, szczególniej przy kościołach zakonników i zakonnic. O ile miasto w wieczór wilijny i w pierwsze święto było jakby wymarłe, o tyle ożywiło się wczoraj ruchem na wszystkich punktach. Tradycyjne szopki na Rynku pojawiły się też wczoraj wieczór w niebywałej ilości.

— **Rada powiatowa krakowska** w nowym jej składzie odbyła w dniu 22 grudnia r. b. zwyczajne posiedzenie pod przewodnictwem swego prezesa p. A. Milieskiego, w obecności 22 członków i komisarza rządowego p. Karola Fettera.

Na tem posiedzeniu Rada wyraziła przez powstanie cześć pamięci zmarłego Karola Ruska, członka swego z grupy gmin wiejskich; w jego miejsce dokonany wybór uzupełniający Kaspra Klimy sprawdziła i za ważny uznała. — Obszerne i wyczerpująco ułożone przez sekretarza p. Stefczyka odczytane sprawozdanie z czynności Wydziału powiatowego, Rada wysłuchawszy, przyjęła do wiadomości. Na wniosek członka p. Orzechowskiego uchwaliła Rada poczynić ponownie starania u władz rządowych o ustanowienie osobnego posterunku żandarmeryi w Zielonkach. — Zezwoliła gminie Łuczanowice na dewinkulacyę i sprzedaż gminnej obligacyi długu państwa na złr. 100, i użycie na częściowe koszta do budowy miejscowej szkoły ludowej. — Uchwaliła zmianę §. 1 statutu powiatowej kasy oszczędności, umożebniając tą zmianą udzielanie pożyczek na hipotekę także mieszkańcom innych powiatów. Przyjęła przedłożony przez wydział projekt budżetu powiatowego na rok 1885, składający się z siedmiu działów, a na pokrycie preliminowanych wydatków ogólnych w sumie 29,013, o ile własne dochody nie wystarczają, uchwaliła pobór dodatku 23% do podatków złr. 105,000 płacić się mających w r. 1885 przez kontrybuentów w powiecie, a to: na administracyjne potrzeby Wydziału 6%, na potrzeby „domu powiatowego" 1%, na drogi powiatowe Wrocławską i Lisiecko-Czernichowską 4%, na drogi gminne 7½%, na fundusz szkolny okręgowy 3%, i na spłatę długu powiatowego, powstałego z nieregularnych wpływów do kasy dodatków podatkowych w ubiegłych latach i roku bieżącym, 1½%. Nakoniec Rada wybrała z grona swego komisyę do sprawdzenia ksiąg i rachunków kasowych Wydziału powiatowego za r. 1884.

— **Walne zgromadzenie krakowskiego Towarzystwa technicznego** odbędzie się w poniedziałek 29 b. m. w sali kolegium fizycznego o godzinie ½ do 7 wieczorem. Na porządku dziennym 1) Przyjęcie członków; 2) sprawozdanie sekretarza z czynności w r. 1884; 3) sprawozdanie kasowe skarbnika; 4) wybór nowego Zarządu na r. 1885. Dodać winniśmy, że Zarząd już po raz trzeci zwołuje to zgromadzenie, gdyż na poprzednich potrzebnego kompletu nie było. Ztąd też Zarząd w osobnej odezwie wzywa członków, aby przybyli na to zgromadzenie, gdyż w razie skonstatowanej apatyi będzie zmuszony wystąpić chyba z wnioskiem o rozwiązanie Towarzystwa. Nie wątpimy, że członkowie pójdą za głosem zarządu, zbiorą się licznie na zgromadzenie i przedyskutują poważnie kwestyę, czy Towarzystwo techniczne po ośmiu latach istnienia należy podtrzymać, czy w pewnych kierunkach zreformować, czy wreszcie rozwiązać.

— **Na pomnik Adama Mickiewicza** złożyły Uczennice pensyonatu p. Górskiej, za pośrednictwem Administracyi *Czasu*, do rąk Prezydenta Dra Szlachtowskiego: 37 złr. 50 ct., 2 Marki duńskie, które po uskutecznionej zmianie czynią 80 ct., czyli łączną kwotę 38 złr. 30 ct. Kwotę tą ulokowano w Kasie Oszczędności m. Krakowa na książeczkę Nr. 67452.

— **Na sarkofag** dla Adama Mickiewicza złożył 25 złr. radca miejski p. Walery Rzewuski na ręce Prezydenta miasta.

— **Składka** na fundusz nowego teatru w Krakowie: D. 23 grudnia r. b. od p. Heleny Modrzejewskiej dochód z dwóch przedstawień d. 21 i 22 grudnia danych 877 złr. 95 c.; od hr. Zygmunta Cieszkowskiego na ręce p. Heleny Modrzejewskiej 500 złr.; d. 23 grudnia r. b. od Prezydenta Szlachtowskiego 300 złr.; d. 23 grudnia r. b. od radcy miejskiego p. Henryka Schwarza 50 złr.

— **Nowa Reforma** z powodu 16-letniej rocznicy istnienia pisma *Djabeł*, podnosi jego zasługi, wpływ, redakcyjny talent i patryotyczną działalność.

Z *Djabłem* ani o *Djabła* nie wdajemy się nigdy w polemikę — takiej jednak pochwały, takiego uroczystego uznania puścić nie możemy płazem. Szeroką jest skala, na jakiej wolno pismom humorystycznym rozwijać satyrę. Nikt też z ludzi publicznych nie urazi się, gdy jest przedmiotem żartu, choćby dotkliwego, byle nienaruszającego zasad moralności i przyzwoitości. Dowcip ma przywileje, jakich nie ma innego rodzaju krytyka. Ale jakiemże przeciwieństwem dowcipu jest pismo, które w zupełnym braku soli attyckiej, z kałuży tylko czerpie swe natchnienie. Nie rozweseli ono nikogo udatnością konceptu lub karykatury, ale gra na najniższych instynktach zawiści, strachu, kłamstwa. Wiersz niby patryotyczny, cel wrzekomy potępiania złego, nie pokrywa brudów nagromadzonych przez chęć osobistej zemsty, lub niecnego zarobku kosztem sławy ludzi uczciwych i zasłużonych. Największą szkodą, jaką krajowi zadać można, jest obniżyć jego poziom moralny, podkopać poczucie godności obywatelskiej, zdeptać to, co czci godnego, a oplwać każde choćby najczystsze imie — i przyzwyczaić społeczeństwo do takiego zohydzenia ludzi i instytucyj. Dodajmy do tego skażenie języka i smaku, aż do odrażającego tonu szynkowni — oto szesnastoletnia działalność patryotyczna zachwalanego przez *Nową Reformę* pisma. Dla celów stronniczych podnosić wartość podobnego rzemiosła, zalecać tego rodzaju produkta jako rzecz godną uznania, to świadectwo wspólnictwa w systemacie demoralizowania opinii publicznej.

— **Napad.** Pompier straży pożarnej Józef Papiński, wracając w dniu wczorajszym o godzinie wpół do 9ej wieczorem z żoną i dwojgiem dzieci do domu, został napadnięty w ulicy Zwierzynieckiej przez dwóch pijanych szeregowców z 56 pułku piechoty, stojącego załogą na kopcu Kościuszki, z których jeden, nazwiskiem Zwoliński, dobywszy bagnet, chciał przebić jego żonę niosącą dziecię na ręku. Papiński widząc grożące niebezpieczeństwo, zasłonił swoją osobą żonę od śmiertelnego ciosu, przyczem rozcięto mu bagnetem głowę tak, że upadł on na ziemię zakrwawiony, a odzyskawszy po chwili przytomność, zmuszony był udać się na główną strażnicę wojskową w Rynku dla zameldowania oficerowi inspekcyjnemu o zaszłym wypadku, celem pociągnięcia winnych do surowej odpowiedzialności.

— **Rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 1 sierpnia 1884**, zawierające wyjaśnienia do rozporządzenia z dnia 14 marca 1884 r. (Dz. u. p. Nr. 34), urządzającego sprzedaż w aptekach bez przepisu lekarskiego. Ponieważ przepisy rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych z d. 14 marca b. r. (Dz. u. p. Nr. 34), mianowicie we względzie wyłączenia pewnych lekarstw od sprzedaży w aptekach bez przepisu lekarskiego, niewłaściwie zostały pojęte, przeto wydają się następujące wyjaśnienia do powyższego rozporządzenia: 1) Przerzeczone rozporządzenie nie tyczy się tych wytworów leczniczych i przetworów farmaceutycznych, co do przyrządzania których niema szczególnych przepisów w farmakopei z r. 1869 a względnie w Dodatku do tejże z r. 1878 i które nie są oznaczone krzyżykiem ani w farmakopei, ani w obowiązującym dotąd cenniku lekarstw a oraz nie są podług nazw wymienione w wykazie dawek największych do cennika lekrstw przydanym i przedmioty te nie są wyłączone od sprzedaży w aptekach bez przepisu lekarskiego.

Również wolno sprzedawać kwas karbolowy i inne przedmioty w wykazie dawek największych wymienione, np. *Cuprum sulfuricum*, *Zincum sulfuricum*, o ile nie mają być użyte jako lekarstwa, lecz bądź same, bądź rozpuszczone lub z czemś zmięszane, jedynie jako środek odwietrzający; jednakowoż naczynie powinno być opatrzone sygnaturą „Do odwietrzania" o tem ich przeznaczeniu ostrzegającą. 3) Pozwala się wydawać bez przepisu lekarskiego chloroform w postaci maści lub balsamu; wszakże ilość chloroformu nie powinna wynosić więcej nad 20 od sta całej mięszaniny. 4) Co do środków leczniczych nie wymienionych w farmakopei austryackiej, w cenniku lekarstw i w wykazie dawek największych, trzymać się należy przy ich wydawaniu ściśle przepisów §§. 16 i 17 dekretu kancelaryi nadwornej z dnia 3 listopada 1808, l. 16135. 5) Do wydawania leków dla zwierząt, rozporz. ministeryalne z dnia 14 marca b. r. (Dz. u. p. Nr. 34) nie stósuje się wcale.

— **W sprawie p. Kozłowskiego** zamieszczają niektóre dzienniki krajowe orzeczenie Koła polskiego. Pismo to nie doszło nas dotąd; skoro tylko je otrzymamy, umieścimy je w całości.

— **Ze Lwowa** otrzymujemy następujące pismo: Wiadomo, w jak przykrych pod materyalnym względem stosunkach, znalazła się wdowa po znakomitym sztycharzu polskim Henryku Redlichu, i ile społeczeństwo nasze zaciągnęło obowiązków wobec położonych przez tego Artystę zasług w dziedzinie sztuki, a zwłaszcza Malarze polscy, których najlepsze dzieła Redlich rylcem swoim rozpowszechnił i spopularyzował. W poczuciu tych obowiązków, Wydział Koła literacko-artystycznego we Lwowie, zawiązał komitet mający na celu urządzenie w najbliższym czasie wystawy dzieł i szkiców wszystkich artystów polskich — i pozostałej po Redlichu artystycznej spuścizny. Zważywszy, że zjazd karnawałowy wielce przyczyni się do licznego zwiedzenia wystawy, przyczem biorący w niej udział artyści liczyć mogą na zbyt prac swoich, zamierzamy rzeczoną wystawę otworzyć dla publiczności już w połowie stycznia 1885 r. i w tym celu upraszamy o rychłe zgłoszenie się z łaskawą odpowiedzą, a zarazem o wypełnienie załączonej deklaracyi i przesłanie tejże pod adresem:

Koło literacko-artystyczne we Lwowie.

Prezes „Koła" *Dr Tadeusz Rutowski.* Sekretarz, *Władysław Bełza.* Komitet artystyczny *Tadeusz Barącz. Tadeusz Błotnicki. Karol Młodnicki. M. A. Sozański.*

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 28go: *Chata za wsią*, obraz sceniczny w pięciu aktach ze śpiewami i tańcami, napisany przez Zofię Mellerową i J. K. Galasiewicza. Rzecz wzięta z powieści J. I. Kraszewskiego; muzyka Zygmunta Noskowskiego. Po raz trzeci.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagielloń. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Groby królewskie, Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

— D. 24go grudnia pochmurno; term. od —1·0 doszedł do +1·8 C. D. 25go i 26go pochmurno, chwilami śnieg; term. d. 25go od —1·0 doszedł do +1·1, d. 26go od —0·8 do +1·0 C. Barometr idzie w górę; o godzinie 7ej rano d. 27go stan jego był 744·6 millim., term. —0·4 C. — Wiatr zachodni.

— W niedzielę d. 28go grudnia: Młodzianków; w poniedziałek d. 29go: ś. Tomasza Kantuaryjskiego.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Chata za wsią przepełniła wczoraj publicznością salę teatralną. Od rana niezwykły był ścisk przy kasie a po piątej wywieszono już kartkę: Wszystkie miejsca wyprzedane. Dziś ten sam ruch przy kasie i jak słyszymy teatr będzie przepełniony. Jutro trzecie przedstawienie tego utworu — który, jak się zdaje, zdobędzie sobie nie małą popularność.

P. Konstanty Bauer, inżynier w Stanisławowie, po wieloletnich usiłowaniach swych, potrafił doprowadzić odlewnictwo galwanoplastyczne do tej doskonałości, jaka w podziw wprowadziła znawców w Wiedniu. Jego produkcye galwanoplastyczne przedstawiają dziwną ciągłość metalu, gubiąc delikatnością swą widok układu osadzających się kryształków i mają gładkość niezrównaną. Więcej nad to dziwi nas łatwość jego procederu, skoro daje mu ona możność dostarczenia handlowi jak największej liczby odcisków miedzianych po cenach stosunkowo bardzo niskich. P. Bauer nadaje swym pracom pozór bronzów starożytnych. Najsławniejsze wyroby złotnicze epoki odrodzenia, których oryginały posiadają muzea pierwszorzędne: plakiety Moderniego, Donatella, Celliniego, nowożytne naśladownictwa pierwszorzędnych artystów francuskich i niemieckich, takich mistrzów włoskich jak Lucca della Robbia odtwarza p. Bauer z form robionych na oryginałach w rozmiarach nieraz wielkich po cenach od kilkudziesięciu centów do 7 do 8 złr. Sławne złożenie do grobu Donatella, daje p. Bauer po cenie, jaką się płaci za zwykły oleodruk. Dowiadujemy się, że p. Bauer oddał sprzedaż tych pięknych rzeczy firmie Murczyński w Krakowie, róg ul. Brackiej, głównym zaś jego reprezentantem na Kraków jest p. Erazm Fabiański, artysta-malarz, Plac Matejki L. 10, który wszelkiego rodzaju zamówienia dla zakładu stanisławowskiego przyjmuje. *W. Ł.*

Nr. 52 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Z oddziału chirurgicznego szpitala powszechnego we Lwowie. Barącz: Rzadszy przypadek nowotworu w okolicy stawu biodrowego lewego. Oceny i sprawozdania. Wicherkiewicz: Sekcya okulistyczna na kongresie międzynarodowym lekarskim w Kopenhadze 1884 (dok.). Wiadomości statystyczne i ogólnolekarskie. Wiadomości bieżące.

Teatr.

CHATA ZA WSIĄ.

Obraz sceniczny w 5 aktach, napisany przez Zofię Mellerową i J. K. Galasiewicza. Muzyka Noskowskiego. Rzecz wzięta z powieści Kraszewskiego.

Sztuka ta, po raz pierwszy na naszej scenie wystawiona, a wielkim rozgłosem i powodzeniem w Warszawie poprzedzona, zainteresowała w niezwykły sposób publiczność; i nie dziw, gdyż powieść sama, powszechnie znana i do piękniejszych dzieł Kraszewskiego należąca, posiada materyał dla obrazu scenicznego wyjątkowo wdzięczny.

Autorowie obrazu wyzyskali też nietylko wszystko, ale uwydatnili nadto nie jedno, co wskutek zbytecznej rozwlekłości powieści traciło na sile i na jednolitości. — Główna postać obrazu, cygan Tumry, wchodzi *„in medias res“* akcyi, bez omówień i przygotowania. Jego miłość do córki gospodarza Lepiuka, do Motruny, a równocześnie poczynająca się kolizya między przywiązaniem do swoich, do życia cygańskiego, a życiem nowem, nieznanem, w którem straszne czekają go upokorzenia; między dawną dumą cygana, który pyszni się łachmanami, a nicością człowieka, który ich się będzie musiał wstydzić; między miłością bez jutra, bez obowiązków dla wszechwładnej w taborze cyganki Azy, a miłością dla gospodarskiej córki, której trzeba będzie dać opiekę i uzbroić przed napaścią całej gromady, rzucającej obojgu wstręt i wzgardę — w tę kolizyę ciężką, bez wyjścia, bez żadnej nadziei, wstępuje Tumry zaraz w pierwszych scenach i zajmuje przez całe pięć aktów uwagę widza. Jest to główna, najpiękniejsza postać całego obrazu, narysowana z wielką starannością i prawdą.

Motruna i Aza, rywalki, które dopiero po śmierci Tumrego po raz pierwszy stają oko w oko, to dwie postacie wprost przeciwnej natury. Pierwsza bierna, umiejąca kochać, ale pragnąca miłości cichej i trwałej, choćby odepchnięta przez swoich, choćby w nędznej lepiance; druga: igrająca z uczuciem, kapryśna, popsuta przez swoich — zuchwała, wyzywająca — ale biada temu, ktoby ją chciał zdradzić — bo po za temi pozorami kaprysu kryje się uczucie potężne, trwałe, którego nic z serca wydrzeć nie zdoła — Motruna poświęca dla Tumrego rodzinę, widzi ojca umierającego z rozpaczy, więc drży z obawy, aby tego, dla którego wszystko straciła, nie odebrali jej. Aza spokojna o swojego cygana, który bez swoich zginąłby i zmarniał, tem weselsza, im więcej kocha.

Czwarta postać, jakkolwiek z podrzędniejszą rolą, postać głupiego Janka, została również doskonale wyzyskaną w powyższym obrazie. Stara to i znana rzecz, owi głupkowaci, którzy przez naturę upośledzeni, przez ludzi lekceważeni, niezdolni do codziennej walki, potulni i wszystko za dobrą monetę przyjmujący, skupieni w sobie, — dziwnie zdrowo i jasno patrzą na świat, wiedzą i widzą wiele, i zdolni szczerze pokochać, zdolni tem więcej do poświęceń, im mniej szafują uczuciem i słowem. To też i Janko jest postacią na wskróś znaną. Ale przywiązanie do Motruny i do cygana, dokąd tenże był wiernym; jego miłość głęboko ukryta, czyni z niego opiekuńczego anioła i demona — złe i dobre w jednej postaci, i to właśnie stanowi w niej pewną siłę i nowość.

Reszta figur mniej lub więcej ważnych, posiada również niejedną zaletę. Sam Lepiuk, ojciec Motruny, narysowany jest z wielką prawdą, jako taki, który niegdyś cygańskiem będąc dzieckiem, osiedlił się we wsi, a doszedłszy, do majątku i znaczenia, pragnie cygańskie swoje pochodzenie zatrzeć. To też ciężki grom uderza w jego serce, gdy córka jego pokochała cygana przybłędę! — grom, który starca popycha do zbrodni i jest przyczyną śmierci jego.

Zajmującą jest postać Aprasza, wodza cyganów; w końcu swatów i głupiego Kajtusia, stanowiących czynnik humorystyczny i wielce pożądany.

Akcya rozłożona na pięć aktów, nie odznacza się sama przez się wielką rozmaitością, ale obrazy z życia cyganów i ukraińskiego ludu; tańce, swaty, obozowisko cygańskie, a obok tego liczne ustępy choralne, melodramatyczne i śpiewów solowych, wypełniają sztukę i są w stanie zająć uwagę widza od początku do końca.

Parę tylko scen możnaby skrócić, bez najmniejszej dla całości krzywdy; a mianowicie, scenę śmierci Lepiuka, która zbyt rozwlekła, pomimo bardzo starannej gry p. Stępowskiego, trąci przesadą. Człowiek prosty jak Lepiuk, umiera wśród potoku słów, ma jakby mowę, obfitującą we wszystkie zwroty, których umierający na scenie dygnitarze nie powstydziliby się. Również scena, w której Janko przypatruje się, jak Tumry śmierć sobie zadaje, mogłaby być nieco skróconą, a przynajmniej ostatnie chwile tej sceny wypuszczone.

Gra artystów była bardzo staranną i wykończoną. Tumry (p. Rieger) miał najtrudniejszą rolę, bo nietylko grał prawie bez przestanku, ale musiał utrzymywać się w ciągłej sile i dramatyczności. Sceny takie, jak widok zbliżającego się taboru cygańskiego, w chwili, gdy miłość Motrunie przysięga, lub scena z Azą, w chwili, gdy dowiaduje się o dziecku swojem i o chorej jego matce, mnóstwo dramatycznych sytuacyj, które miotają i od zmysłów odwodzą biednego Tumrego, stanowiły niepospolite trudności, z których się p. Rieger świetnie wywiązał. Panna Kałużyńska w roli cyganki Azy, wybornie, szczególnie w niektórych miejscach, utrzymała się w roli fantastycznej i namiętnej cygańskiej dziewczyny; scenę ostatnią spotkania z Motruną odegrała z wielką siłą. Panna Sułkowska w roli Motruny uwydatniła liryczny charakter tej postaci, w grze jej widać było należyte opracowanie; całość roli powinnaby tylko więcej być wycieniowaną i urozmaiconą stopniowaniem uczuć.— Pan Zapałowicz wywiązał się doskonale z niewielkiej, ale bardzo charakterystycznej roli Janka, a to samo trzeba powiedzieć o p. Wernerze w roli Aprasza, dowódzcy cyganów.

Reszta artystów w drobnych i zbiorowych rolach grała z wielkiem życiem.

Muzyka Zygmunta Noskowskiego składa się z międzyaktowych i melodramatycznych przegrywek na orkiestrę, z chórów cyganów i ukraińskich chłopków, z kilku solowych śpiewów na głosy męskie, i z dwóch tańców (cygański i kołomyjka). Jeżeli sztuki takie, jak powyższa, spotyka zarzut, że pisane są nie takim językiem, jakiego prości ludzie używają, to zarzut taki musi być w tym razie pochwałą, bo ta jedynie okoliczność umożebniła napisanie takiej muzyki. Autor uważał sztukę za rodzaj fantazyi, w której mnóstwo obrazów i sytuacyj domaga się gwałtem muzyki; uważał, że wolno mu nawet melodramatyzować niektóre sceny, ażeby tym sposobem podnieść ich poetyczność, a międzyaktową przegrywką przygotować do tego, co ma wkrótce nastąpić i utrzymać widza w idealniejszym nastroju. Tu nie chodziło autorom obrazu o to, by sztuka miała być ludową, ani autorowi muzyki, by utrzymać ją na poziomie czysto-ludowych motywów. Dlatego muzyka ma charakter niejednolity, z czego wcale nie myślę robić autorowi zarzutu.

Przepyszny taniec cygański modelowany jest na charakterze muzyki węgierskiej, kołomyjka na małoruskiej. Piosnki parobka Urbana mają charakter ludowy i są po mistrzowsku (szczególnie pierwsza) pomyślane. Lirnik to postać, jakby przez Noskowskiego dodana do całości, bo w śpiewie jego widać gatunek melodyi, właściwy Noskowskiemu, z pomocą którego naszych lirników tak wybornie maluje. Przegrywki, szczególnie pierwsza i trzecia, odznaczają się wysokim nastrojem — a chóry stanowią najpiękniejszą ozdobę,

Kompozytor unika w nich wszystkiego, coby je mogło uczynić trudnemi do wykonania - ale w tej lekkości spoczywa właśnie wdzięk największy, świadczący, jak dalece autor „Morskiego oka“ panuje nad formą i nad środkami technicznemi, i jak bogatym jest w pomysły.

Wykonanie części muzycznej w ogólności było dobre. Chóry wywiązały się wcale dobrze z zadania, a solowe ustępy wypadły czysto i jasno. Taniec cygański i kołomyjkę tańczono z wielkiem życiem, a w ostatniej, bardzo pięknie przez pana Solskiego ułożonej, zachwycił tenże publiczność tańcem swoim tak dalece, że cała kołomyjka musiała być powtórzoną. Co do orkiestry, to ta musi jeszcze nad swoją częścią popracować i zachować wiele odcieni, ciszej akompaniować, jednem słowem wszystkiego lepiej się nauczyć, a szczególnie między-aktowych przegrywek.

Franciszek Bylicki.

Od Administracyi „Czasu.“

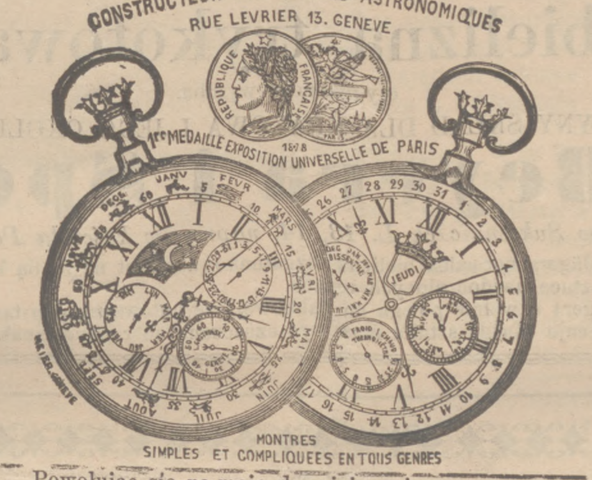
Dla Stęczyńskiego nadesłano: A. K. 5 złr., w kółku rodzinnem zebrano u Dra Zieleniewskiego 11 złr.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Kolej lokalna Bielsko-Biała Kalwarya. Komisya do rewizyi trasy kolei lokalnej Bielsk-Biała Kalwarya, zbierze się d. 29 grudnia b. r. pod przewodnictwem Sekretarza Namiestnictwa p. Popiela w c. k. Starostwie w Białej, która całą linią, lub w miarę potrzeby niektóre oddziały na miejscu zwiedzać będzie. Ze strony Izby handlowo przemysłowej weźmie udział w takowej szef biura Izby Dr. Weigel.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (3027-1)



Powołując się na moje dawniej zamieszczone ogłoszenia w *Czasie* mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że moja fabryka posiada wielki wybór artystycznie wykonanych zegarków złotych i srebrnych wszelkiego gatunku i po przystępnych cenach, chronometrów, półchronometrów, remontoarów, tak męskich jako damskich i t. p. Wszelkie zamówienia będą stosownie do życzenia punktualnie i sumiennie wykonane, zaś zegarki przeznaczone na podarunki wysyłam do końca b. m. ze zniżką ceny od 20 — 25%. — Do każdego zegarka dodaje się świadectwo poręczenia. — Cenniki wysyła fabryka na żądanie **darmo i opłatnie.**

☞ W jednym z ostatnich Nrów *Biesiady literackiej* czcigodny Nestor pisarzy polskich J. I. Kraszewski ocenił działalność Gostkowskiego w Genewie w bardzo pochlebny sposób, podnosząc jego zasługi na polu rozwinięcia i udoskonalenia sztuki zegarmistrzowskiej. ☜

NADESŁANE. (3099)

„Kraju“ petersburskiego Nr. 50 wyszedł z druku i zawiera:

Słowo wstępne: Z tygodnia. Psychopatyzm słowiański. Sprawa kredytu dla miast prowincyonalnych Królestwa polskiego. **Sprawy bieżące**: Uroczystość welehradzka. Kwestya małoruska. **Korespondencye „Kraju“**: Z Kralowana, z Poznańskiego, z Wilna i z Witebska. **Z sądów**. **Z politycznego świata**: Ostatnie wiadomości. **Dział bieżący**: Ziemie i kolonie słowiańskie. Przegląd prasy. — Wiadomości bieżące. Kronika petersburska. Z Warszawy. Z prowincyi. **Kronika ekonomiczna**. Doniesienia.

DZIAŁ LITERACKI: Podział i zakres dziejów naszych, *M. Bobrzyńskiego*; W kwestyi stosunków młodzieży polskiej na uniwersytetach niemieckich, *S. T.*; Nowele i obrazki M. Bałuckiego, *T. T. Jeża*. Po za krajem, *Zglińskiego*. Nowości literackie (Sprawozdania o utworach P. J. Bykowskiego, Germana, Massoniusa. Dra Sąchockiego przez *J. I. Kraszewskiego, E. Gr. Tymona, W. N.*). Kronika powszechna. **Odcinek**: Omyłka, opowiadanie *Bolesława Prusa*. **Ogłoszenia.**

Ajencya „Kraju“ w Krakowie w księgarni Gebethnera i Sp.

NADESŁANE. (2599)

Ważne dla cierpiących na gościec.

Wielmożny Pan *Franciszek Jan Kwizda c. k. nadworny dostawca i aptekarz obwodowy w Korneuburgu.*

Pozwól Pan, że z dalekich stron donoszę Panu o mojem *tysiąckrotnem podziękowaniu*, tudzież o mojej radości z powodu *odzyskanego zdrowia.*

Miałem już od dwóch lat wielkie bole w prawej nodze i używałem początkowo różnych środków domowych, kąpieli parowych a później wszelkich możebnych wcierań i lekarstw, wszystko jednak nadaremnie. *Wskutek polecenia spróbowałem Pańskiego płynu gośćcowego. Zaraz po pierwszem używaniu czułem znaczną ulgę bólów, a po użyciu pół flaszeczki, cierpienie moje zupełnie ustało. Czuję się zatem w obowiązku, ażeby ten wspaniały środek wszystkim podobnie cierpiącym z własnego przekonania jaknajlepiej polecic.*

Z wdzięcznością i szacunkiem

Franciszek Baer.

Hosterlitz 4 lutego 1881 r.

Do nabycia we wszystkich aptekach. Główny skład u Franciszka Jana Kwizdy c. k. nadwor. dostawcy i aptekarza obwodowego w Korneuburgu.

Zwraca się uwagę. Przy zakupnie tego wyrobu upraszam Szanowną Publiczność, aby zawsze żądała **„Kwizdy płynu gośćcowego“** i uważała na to, aby **tak każda flaszka** jakoteż **paczka** zaopatrzoną **była w zamieszczony obok znak ochronny.**

NADESŁANE. (3091)

Z Luxemburga pisze Dr Conrod do Juliusza Bittnera, aptekarza w Reichenau, Dolnej Austryi, wynalazcy wyciągu igliwiowego: Proszę mi przysłać ponownie 10 skrzyneczek na 5 kilo po 15 flaszek wyciągu igliwiowego przez Kolonię. Zarazem muszę Panu donieść, że Pański wyciąg igliwiowy obecnie w tej porze jest nadzwyczaj poszukiwanym towarem dla zdrowych i chorych (składy zamieszczone są w dzisiejszem ogłoszeniu).

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 27 grudnia. Centralna komisya statystyczna podała, ze względu na zamierzone regulacye rzek, wniosek do ministerstwa spraw wewnętrznych, aby zebrane już w ankietach daty, tyczące się długości spławnych części rzek, poddać jeszcze ponownemu sprawdzeniu.

Wiedeń 27 grudnia. *(W)* Podług wykazów ministeryum rolnictwa, w galicyjskich kopalniach węgla zatrudnionych było 1371 mężczyzn i 109 kobiet, w kopalniach węgla ziemnego 228 mężczyzn, w kopalniach rudy żelaznej 210 mężczyzn, 8 kobiet; w reszcie górnictwa, z wyjątkiem salin, 1091 mężczyzn, 265 kobiet i 73 dzieci; w hutach żelaznych 606 mężczyzn, 10 kobiet; w innych hutach 188 mężczyzn, 73 kobiet i 20 dzieci. — W okręgu górniczym krakowskim zarobek dzienny robotnika wynosił od 30 cent. do 1 złr. 80 cent.; w okręgu lwowskim w przecięciu 59½ ct.

Wiedeń 27 grudnia. *(W)* Świeżo mianowany inspektor szkolny dla Lublany, Dr Szuman, jest ten sam, który za przeszłego ministerstwa usuniętym był w drodze dyscyplinarnej, ponieważ, będąc profesorem w Lublanie, żądał zaprowadzenia języka słowiańskiego w niższych klasach. Cesarz zmienił teraz dawniejszy wyrok i kazał go przenieść do Wiednia.

Budapeszt 27 grudnia. Wczoraj przewodnicy stronnictwa robotników zwołali konferencyę, aby rozpocząć agitacyę w celu uzyskania odpowiedzialności przedsiębiorców, i zaprowadzenia inspektorów nad przedsiębiorstwami i fabrykami.

Zofia 27 grudnia. Karawełow oświadczył, że do odrzucenia propozycyj ugodowych serbskich zmuszonym został przez sobranie, i poda się raczej do dymisyi, niżby się miał skłonić do przyjęcia pomienionych propozycyj. Karawełow żąda ustanowienia narodowego sądu rozjemczego w sprawie zatargów z Serbią.

Skodar 27 grudnia. Oficerowie tureccy wytykają linię kolei strategicznej od jeziora skodarskiego do granicy czarnogórskiej, aby w razie potrzeby mogli tam przewieść spiesznie wojska.

Telegramy biura koresp.

Berno 26go grudnia. Nadeszły wczoraj telegram ministra handlu rozporządza, aby wybory do Izby handlowej uważać za niebyłe i rozpisać bezzwłocznie nowe wybory.

Lublana 27 grudnia. Przy skontrowaniu kasy tutajszego Towarzystwa eskontowego okazał się defekt kwoty wynoszącej około 70 tysięcy złr. Dyrektor Zenari odebrał sobie życie, nim go zdołano uwięzić.

Bukareszt 27 grudnia. Z okazyi interpelacyi o zamknięcie granicy Węgier przed bydłem rumuńskiem, Izba deputowanych odrzuciła wniosek Kogolniczeana, zmierzający do odświeżenia ankiety nad sposobami utrzymania konwencyi handlowej; a kiedy Bratiano oświadczył, że starać się będzie przekonać rząd austryacki o zbyteczności środków tak wielką szkodę obopólnemu handlowi przynoszących, przeszła Izba do prostego porządku dziennego.

Rzym 27 grudnia. Papież napisał list do Cara w celu zupełnego zatarcia wrażenia, wywołanego sprawą unicką. Pismo to ma także poruszać sprawę tysiącletniego jubileuszu apostołów słowiańskich Cyryla i Metodego (?—*Red.*).

Paryż 27 grudnia. Rozprawa w procesie wytoczonym pani Hugues odbędzie się 8go stycznia 1885 r. przed sądem przysięgłych departamentu Sekwany.

Paryż 27 grudnia. *Temps* wyraża się w sposób przychylny o aneksyach Włoch i Niemiec nad morzem Czerwonem i dowodzi przytem nienaruszalności praw do zatoki Adulis.

Paryż 27 grudnia. Senat przyjął pierwszych pięć artykułów budżetu dochodów. Izbie deputowanych przedłożył minister finansów wniosek, żądający otworzenia kredytu w kwocie jednego miliarda na pokrycie potrzeb pierwszego kwartału 1885 r.

Londyn 27 grudnia. W Korti czynią przygotowania do wysunięcia naprzód oddziałów piechoty i kawaleryi w kierunku Merawi.

Londyn 27 grudnia. *Times* donosi, że sztandar angielski nie został wywieszonym w Port Dunfort, tylko w Santa Lucia. Gubernator Natalu żądał do uczynienia tego zezwolenia rządu i uzyskał je.

Kursa. — Wiedeń 27-go grudnia 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. 81·70.— 5% Renta papier. nieopodat. 96·65. — Renta srebr. 82·65. — Renta złota 103·50. — 6% Renta złota węgierska 124·05· — 4% Renta złota węgierska 95·85. — Losy z r. 1860 134·80. — Akcye Banku Austr. Węg. 845·— — Akcye kredy. 290·60.— Londyn 123·15. — Napoleony 9·74—. — Lombardy 145·30 Losy roku 1864 168·75. — Akcye Kolei Karola Ludwika 267·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 194.—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 166·25. — Obligacye indemn. galicyjs. 102·10.— Losy prem. węgiersk. 114·75. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 147·25. — Akcye kolei półn.-zach. aust. 170·50.— 6% Listy zast. hipot. 101·20. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 170·75. — Marki 60·20—. — Ruble 127·—. — Dukaty 5·78. Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: stalsze.

Berlin 27-go grudnia. Banknoty austryackie 165·95.— Krótki Wiedeń 165·55— Krótka Warszawa —·—. — Banknoty rosyj. 211·25. — 5% Listy zast. Polskie 63·45. — 4% Listy Likwida. Polskie 57·40. — Akcye Kolei Karola Ludwika 110·87.— Akcye austr. kredytowe 485·50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa:	osobowy	pospieszny	mieszany
Kraków odjazd	10·46 ra.	9·13 wiecz.	10·49 wie.
Lwów przyjazd	9·7 wie.	5·16 rano	11·13 rano

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:

Kraków odjazd 6·13 rano { Tarnów przyja. 9·7 rano; Rzeszów „ 12·10 pop.

Do Wieliczki { Kraków odjazd: 11·5 przed poł.; Wieliczka przy.: 11·49 przed poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa	osobowy	mięszany	pospieszny
Lwów odjazd	3·45 ra.	4·43 wie.	10·26 w noc.
Kraków przy.	2·33 pop	5·10 rano	6·48 rano

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 27 Grudnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	126 —	127 —
Marki niemieckie	59 80	60 40
Dukat ważny	5 73	5 84
20-to frankówka ważna	9 74	9 85
Imperyał ważny	10 —	10 10
Rubel srebrny obrączkowy	1 64	1 74
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 70	82 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	101 50	102 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 50	— —
4½% „ „	90 50	91 25
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 50	97 75
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	86 50	87 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	90 75	91 75
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	91 75	93 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	87 —	88 —
5% „ „ „ „ „ „ „	99 —	100 —
6% „ „ „ Banku Hipot. „	100 75	101 75
5% „ „ „ „ „ „ prem.	98 50	99 50
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	96 50	97 50
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	98 75	99 50
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 75	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	101 —	102 50
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	56 —	58 —
5% „ „ „ „ „ „	56 —	58 --
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	96 |	97 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	266 —	268 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	192 —	194 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	283 —	288 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 60	19 25
„ „ Stanisławowa	23 —	24 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	13 25	13 75
„ „ węgier. „ „	7 10	7 60
Wiedeń 24 Grudnia. *Obligi długu państwa.*		
4⅖% Renta papierowa	81 75	81 90
4⅖% „ srebrna	82 60	82 75
4% „ złota	103 45	103 65
3⁸/₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	125 75	126 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	134 80	135 30
4% „ „ 1860 „ 100 „	141 —	141 75
„ „ 1864 „ 100 „	168 75	169 25
„ „ 1864 „ 50 „	168 —	168 50
Losy Como-Renten za sztukę	45 —	47 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	102 —	102 75
Galicyjskie „ „	102 30	102 80
Morawskie „ „	105 75	— —
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 25
Wyższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 50	105 50
Siedmiogrodzkie „ „	101 --	101 50
Węgierskie 7% „	101 —	101 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	100 50	102 —
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	146 —	146 50
6% Renta węgierska złota	124 —	124 15
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	105 25	105 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	94 50	95 --
Boden-Credit austryacki . . 80 „	210 —	211 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	289 40	289 70
„ Bank węgierski . 200 „	299 50	300 —
Depositen-Bank . 200 „	199 —	199 50
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	650 —	660 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	847 —	851 —
Unionbank . 100 „	67 50	68 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	142 75	143 75
Wied. Bankverein . 100 „	96 50	97 —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	62 —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	178 25	179 25
Douau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	526 —	527 —
Elżbiety . 210 „ „	231 75	232 25
Linz-Budweis . 200 „ „	204 50	205 50
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	194 50	195 25
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2272	2277
Franciszka Józefa . 200 „ „	206 50	207 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	267 —	267 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	147 25	148 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	192 75	193 25
Nordwest austr. . 200 „ „	170 —	171 --
„ „ Lit. B. 200 „ „	175 75	176 25
Rudolfa . 200 „ „	180 25	180 75
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	178 75	179 25
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	306 25	306 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	145 50	146 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 —	250 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	171 —	171 50
„ Nord-Ost . 200 „ „	166 —	166 50
„ Westb. . 200 „ „	171 —	171 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	122 —	122 50
4½% „ „ „ papier 50 lat	97 50	97 70
3% prem. Bod, Cred. allg.	96 50	97 —
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 50	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	99 85	100 75
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 50	99 75
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 40	92 —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 50	99 —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	98 50	99 —
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	87 —	87 75
6% „ Bank Hipot. lwow.	100 75	101 50
5% „ „ „ „ prem.	98 —	99 —
5% „ „ „ „ . 40 lat	— --	97 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 15	102 35

	płacą	żądają
5% Szlasko aust. Bod.-Credit-Anstalt	— —	100 —
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 50	102 25
4% „ Bank Hip. prem.	100 50	101 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	97 50	98 —
Alföld-Fiume . 200 „ „	99 50	99 75
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	99 25	99 75
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	119 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	110 —	110 50
„ za 200 Mrk. nie op.	116 50	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	105 70	106 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	109 —	110 —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	105 —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	89 75	90 —
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	99 —	99 25
„ Jarosław 300 „ „	97 75	98 25
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	99 75	100 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	— —	— —
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	102 10	102 50
„ „ Lit. B. . 200 „ „	101 80	102 20
„ „ Em. 1874 200 m. „	125 —	126 —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	86 —	86 20
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	114 —	114 25
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	97 75	98 25
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	188 50	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	147 50	148 —
„ „ . 200 złr. 5%	124 —	124 50
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	104 60	105 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	99 30	99 60
„ „ II Em. 200 „ „	97 50	98 10
„ Nordost . 300 „ „	96 90	97 30
„ „ złotem . 200 „ „	121 75	122 —
„ Westbahn . 200 „ „	— —	99 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	99 —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	114 50	115 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	124 75	125 —
„ Węgierskie . „ 100	114 50	115 —
3% „ Tureckie . fr. 400	21 50	21 77
Kredytowe . złr. 100	178 —	178 75

		płacą	żądają
Clary	zł. 42	41 75	42 25
4% Donau-Dampfsch.	„ 105	114 —	115 —
Insbrucku.	„ 20	19 50	20 —
Keglewicha	„ 10½	19 —	— —
Krakowskie	„ 20	18 50	18 75
Ofner (miasta Budy)	„ 40	42 25	43 —
Palfy	„ 42	37 25	37 75
Rudolfa	„ 10	18 —	18 50
Salma	„ 42	56 25	56 75
Salzburgskie	„ 20	22 75	23 25
St. Genois	„ 42	50 75	51 25
Stanisławowskie	„ 20	23 50	24 50
4½% Tryesteńskie	„ 105	130 —	131 50
4%	„ 50	68 —	— —
Waldsteina	„ 20	27 50	28 50
Windischgrätza	„ 20	36 50	37 --
Waluty.			
Dukaty ważne		5 78	5 80
20 frankówki		9 74	9 75
Imperyały rosyjskie		10 03	10 05
Funty szterl. angielskie		12 26	12 31
Liry tureckie złote		11 06	11 08
Marki niemieckie za 100 marek		60 30	60 40
Rubel papierowy za 100		127 --	127 50
Lwów 24 Grudnia.			
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.		285 —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.		99 —	100 —
4% „ „ „ „ „		91 50	92 75
5% „ „ „ „ 37-letnie		99 —	100 —
6% „ „ Banku hip. gal.		101 30	102 30
6% „ „ „ włość. galic.		— —	— —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.		101 75	102 75
6% „ pożyczki krajowej		102 75	104 —
Warszawa 24 Grudnia.		rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.		— —	96 80
kupon		— —	— —
4% Listy likwidacyjne		— —	87 45
kupon		— —	16

WYKAZ
listów zastaw. galic. Towarzystwa kredyt. ziemskiego

wylosowanych na dniu 12 Grudnia 1884 r.

4%ych przy 84em losowaniu w sumie . . . . **134.285** zł. w. a.
4%ych 41-letnich przy 7em losowaniu w sumie **8.300** „ „
5%ych przy 32em losowaniu w sumie . . . **102.400** „ „
5%ych 37-letnich przy 22em losowaniu w sumie **294.500** „ „

4% listy zastawne.

Ser. I. 467. **Ser. II.** 583, 809, 874, 909.

Ser. III.			Ser. IV.	Ser. V.		
894	15192	20188	1735	1677	16077	19549
3809	15454	20355	1844	2668	16137	19591
6956	15512	20515	2614	5571	16159	19595
10684	15592	20535	3228	8740	16640	19666
10820	15708	20536	4653	10890	16721	19702
11000	15766		4670	11280	16879	19765
11552	15985		4943	11856	16958	19842
11628	16089		5079	12309	17056	20016
11663	16636		5142	12331	17237	20252
11795	16709		5148	12373	17317	20452
12045	16786		5511	12488	17483	20501
12179	16858		5576	12554	17530	20513
12225	16921		5622	12751	17584	20552
12342	16965		5664	12763	17606	21206
12366	17018		5700	13003	17652	21453
12431	17204		5808	13186	17717	21461
12686	17293		5874	13492	17750	21514
12802	17335		5915	13496	18021	21738
13407	17355		6244	13794	18037	21793
13464	17377		6321	13817	18098	21980
13776	17550		6763	13833	18139	22014
13935	17571		6785	13930	18193	22027
13999	17846		6882	14196	18325	22248
14048	17903		6922	14246	18415	22291
14415	18215		7424	14290	18433	22427
14552	18713		7694	14463	18531	22460
14578	18901		7702	14570	18532	22497
14643	18922		7924	14580	18611	22686
14663	19076		7935	14993	18635	22740
14711	19125		8123	14899	18780	22744
14766	19252		8177	15307	18785	22817
14798	19523		8230	15322	18942	22952
14808	19812		8282	15508	19010	22955
14879	19867		8314	15524	19016	23092
15003	19902		8327	15532	19052	23312
				15554	19255	23650
				15562	19436	23918
				15663	19473	
				15971	19520	

4% 41-letnie listy zastawne.

Ser. II. Nr. 102. **Ser. III. Nr. 292, 574.**
Serya IV. Nr. 73, 177. **Ser. V. Nr. 30, 800, 806.**

5% listy zastawne.

Ser. II. Nr. 16, 188, 285, 485, 603.

Ser. III.				Ser. IV.	Ser. V.	
					49	2664
54	1774	4637	6455	8	63	2769
61	1822	4671	6837	26	103	2889
270	1848	4703	6883	155	373	2970
510	2014	4754	7063	226	396	3174
516	2075	4891	7196	330	620	3233
563	2094	4941	7217	363	830	3272
655	2110	4971	7282	391	834	3644
713	2122	5238	7370	403	924	3669
826	2461	5755	7458	438	1135	3804
928	2536	5762	7546	472	1448	3924
961	3056	5994	8036	619	1493	3964
998	3330	6055		973	1571	3967
1166	3638	6192		1213	1806	4138
1187	3716	6230		1220	2129	4239
1573	3872	6270		1587	2222	4380
1605	4082	6373		1832	2301	4415
1690	4375	6388		2064	2302	4720
1772	4563	6390			2461	4777
					2495	

5% 37-letnie listy zastawne.

Ser. I. Nr. 45, 55, 68, 442, 680, 882.

Ser. II.	Ser. III.				Ser. IV.	Ser. V.	
219	333	2244	9909	19121	312	149	9581
270	807	2262	11035	19266	332	714	10208
277	1560	2319	11103	19322	349	786	10300
280	1564	2321	11567	20118	358	946	10624
316	1581	2362	12869	20178	369	1121	10674
321	1596	2365	12908	20183	398	1132	10917
330	1631	2376	14401		479	1134	11154
333	1643	2380	15041		486	1148	11297
340	1668	2717	15219		523	1161	11392
345	1679	2842	15235		534	1191	11411
359	1728	2955	15562		545	1244	11544
363	1748	3171	15864		551	1249	11554
365	1774	5096	16313		713	1269	11562
1315	1783	5177	16330		778	2298	11569
1348	1805	5364	16369		1085	2354	11963
1420	1811	5558	16390		1175	2479	12453
1762	1837	5689	16426		1229	2497	12534
1952	1865	5796	16428		1565	2968	12663
2206	1906	6094	16532		1792	3773	12742
2656	1918	6112	16692		2106	3874	13184
2721	1947	6792	16718		2355	4080	13326
3396	1971	6898	16807		2840	4160	13483
	1975	7106	16832		3015	4210	
	2001	7231	16862		3347	5861	
	2007	7281	16870		4170	6098	
	2081	7406	17161		4197	6527	
	2082	7461	17287		4206	6840	
	2102	7576	17839		4272	7040	
	2141	7965	18483			7901	
	2152	8763	18552			7937	
	2181	9127	18587			8225	
	2224	9167	18748			8777	
	2233	9599	18954			9098	

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa niniejszem posiadaczy powyższych Listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału od dnia 10 czerwca 1885 r. począwszy, do kasy tegoż Towarzystwa we Lwowie zgłosili, ponieważ procentowanie tych Listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje, i gdyby kupony za dalszy czas wypłacone były, przy odbieraniu kapitału potrącone zostaną.

Na rachunek Towarzystwa kredytowego, wypłacać będzie powyższe Listy zastawne (3093-2-2)

DOM BANKOWY
Blau & Epstein w Krakowie.

We Lwowie, dnia 12 grudnia 1884 r.

Przedruk nie będzie płacony.

Obrazki Świętych

tak **własnego nakładu,** koronkowe i bez koronek, z polskiemi modlitwami, równie jak sprowadzane w wielkich ilościach z fabryk zagranicznych a więc **w największym wyborze i najtaniej** (3128-3-10)

w Księgarni katolickiej Dr Wł. Miłkowskiego w Krakowie.

NAKŁADEM KSIĘGARNI

D. E. Friedleina w Krakowie,

wyszły:

Gadomski J. op. 46. „Chóry aniołów“ walce . . . . . . zł. 1·—
„ „ op. 47. „Czegóż mam płakać“ Polka maz . „ —·45
„ „ op. 48. „W drodze do piekła“ Galop-humoryst „ —·50
(3092-2 3)

OBRAZKÓW ŚWIĘTYCH

wielki wybór — otrzymał handel

H. Kretschmer

w Krakowie, róg Rynku i ulicy Szewskiej pod Nr. 2. (3010-7-10)

Potrzebnym jest młody człowiek

z małemi wymaganiami, zdolny w prowadzeniu korespondencyi i rachunków, a chcący się poświęcić zawodowi rolniczemu.

Wymaga się przedewszystkiem nieskazitelnej moralności, pracy, gorliwości i powodowania.

Zgłoszenia pod adresem: ***Produkcya nasion pastewnych w Kleczy, poczta Wadowice.*** (3109-1-3)

„Głosy ze świata lekarskiego“.

Wyjątki z czasopism lekarskich: „Allgemeine Wiener medicin. Zeitung“, „Medicin. Chirurg Centralblatt“, „Wiener medicin. Wochenschrift“, „Przegląd lekarski“ i „Wiener medicin. Blätter“ w przekładzie polskim. Cenne wskazówki dla potrzebujących pomocy lekarskiej, zwłaszcza w cierpieniach t. z. ogólnych, ustrojowych, naskórnych itd. Ciekawe to i pożyteczne illustrowane dziełko otrzymać można w księgarni *„Richters-Verlags Anstalt in Leipzig“* na żądanie darmo i opłatnie. — Nie należy zaniedbać sprowadzić je sobie. (2832-1-4)

Tektury do pakowania za 100 kilo złr. 9
Szary papier pakowy „ „ „ „ 10
Jasny papier „ „ „ „ „ 12
opłatnie do stacyi w Bielsku, (3139-1-3)

dostarcza **fabryka papieru S. WULFFA** w RYBARZOWICACH, poczta Łodygowice pod Białą.

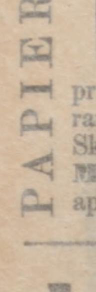
Zawiadomienie.

Sądowa licytacya **wielkiej intratnej kamienicy trzechpiętrowej** z dwoma frontami ku ulicy Karmelickiej i Batorego zwróconemi, pod L. 25, Dz. IV. położonej, niegdyś własnością śp. Dra Gebhardta będącej, — odbędzie się w krakowskim Sądzie krajowym o godzinie 9ej rano (3142-1-3

dnia 12 stycznia 1885 r.

PAPIER **FAYARD & BLAYN**

przeciw gośćcowi, nieżytom, bólom, ranom, nagniotkom, oparzeniom itd. Skład centralny w Paryżu, na ulicy **Merri No 30** — i we wszystkich aptekach. (3071-23-)



NOWOŚĆ! NOWOŚĆ!

Melodyjne trąbki

na których każdy natychmiast może grać.

Najgustowniejszy (3064 3 4)

i najstosown. podarunek

dla młodzieży i dorosłych!

Instrument z nanką i nutami koszt. 2 złr.

M. Bauer,

c. k. nadwor. fabrykant harmonijek

w Wiedniu, VII, Kaiserstrasse 50.

Katarynki dla dzieci i harmonijki najtaniej. — Rozsyłka za zaliczką. — Odprzedającym zniżka.

Odpowiednie PODARKI dla mężczyzn

Najgustowniejsze wiedeńskie

KRAWATKI MĘZKIE

rozsyła w **najulubieńszych kolekcyach**

po 3 sztuki z materyi jedwabnej (damasirt) za . . . . . . zł. 1·—
po 6 sztuk z materyi jedwabnej (damasirt) za . . . . . . zł. 1·80
po 12 sztuk z materyi jedwabnej (damasirt) za . . . . . . zł. 3·50
(każda sztuka w kształcie i barwie rozmaita) za zaliczką lub nadesłaniem kwoty punktualnie fabryka krawatek (2761-13-)

D. Goldberg w Wiedniu,

I, Rosmaringasse Nr. 1.

Poszukuje się odprzedających.

KAWA

z Tryestu, w 5-kilowych workach, z ocleniem i frachtem:

Mokka ognista szlachetna . . .	1 kilo	zł.	1·50
Ceylon zielona	1 „	„	1·40
Perłowa dobra	1 „	„	1·40
Cuba „ zielona	1 „	„	1·30
Jawa „	1 „	„	1·25
Jamaika	1 „	„	1·20
Rum jamaika stary, baryłka 5 litrowa z frachtem i ocleniem		„	4·50
Wino Malaga stare (naturalne słodkie) baryłka 4 litr. z fracht. i oclen. .		„	6·—
Pomarańcze koszyk 40 szt. bar. piękne		„	2·—

Rozsyłka za zaliczką. (2850-6-6)

Giuseppe Lichtenstern w Tryeście, Via di Carintia Nr. 7.



LITOGRAFIA AKADEMICKA

M. Salba

w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 28,

poleca się do wykonania wszystkich, w jej zakres wchodzących robót, czarno i kolor.

☞ **Bilety wizytowe** litografowane od złr. 1·50 do 2·50 za 100 sztuk. Z herbem, dokładnie wykonane, od złr. 2·50 do złr. 3·50 za 100 sztuk.

Utrzymuje na składzie:

arkusze z powinszowaniem, dyplomy, listy wyzwolin itp.

Etykiety na wina, rum, rosolis, oliwę i t. d. po niskich cenach.

Zamówienia pocztą uskuteczniają się odwrotnie. (2737-8-8)

NOWY WYNALAZEK

PARF^IA IXORA ED. PINAUD

Mydło	à l'IXORA
Essencya dla chustek . . .	à l'IXORA
Woda tualetowa	à l'IXORA
Pomada	à l'IXORA
Olejek	à l'IXORA
Puder ryżowy	à l'IXORA
Kosmetyk	à l'IXORA

37, boulevard de Strasbourg, 37.

(2605-26-)

Dra Schwaigera

WYCIĄG ROŚLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucye, osłabienie męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez

Dra Schwaigera w Wiedniu, VIII., Laudong. Nr. 29. (2641-20-)

SPECYALNA SKUTECZNOŚĆ

anaterynowej wody do ust

J. G. Poppa, ces. k. nadwornego dentysty w Wiedniu, Bognergasse 2, udowodniona przez Dra Juliusza Janella, lekarza praktycz. Używana w klinikach w Wiedniu, Paryżu, Brukseli, Amsterdamie, oraz przez prof. Dra Oppolzera, Magn. Rektora i kr. saskiego radcę dworu, Dra Kletzinsky'ego, Dra Brantsa, Dra Hellera, Dra Borna, Dra Sonnenscheina w Berlinie itd., prof. Dra Hartiga, lekarza nadw. ks. Brunszwickiego, Dra Grossa, Dra v. Schäffera, Dra J. Fettera, Dra Mayera, Dra Schüllera, ces. radcę i lekarza kąpielowego.

Służy przedewszystkiem do czyszczenia zębów. Usuwa zapomocą swych chemicznych właściwości po krótkim czasie osad na zębach. Szczególniej zaleca się do użycia po obiedzie, gdyż kawałeczki mięsa pomiędzy zębami gnijąc, zagrażają zębom i cuchnącą woń z ust sprawiają.

Nawet wtedy, gdy już kamienny osad na zębach tworzyć się zaczyna, można wody tej używać z korzyścią, gdyż zapobiega stwardnięciu tego osadu. Skoro tylko bowiem uszczerbi się choćby najmniejszy kawałeczek zęba, zaraz zaczyna tak obnażony ząb pruchnieć niszczeje i zaraża nadto inne zdrowe zęby.

Przywraca zębom piękny i naturalny kolor, gdyż wszelkie obce powłoki chemicznie rozkłada i zmywa.

Bardzo pożyteczną jest również **do utrzymania w czystości sztucznych zębów.** Zatrzymuje takowym pierwotny kolor, połysk, chroni od osadu kamiennego i zabezpiecza od przykrego odoru.

Uśmierza nietylko ból, który pruchnienie zębów i zapalenie okostnej sprawia, lecz także zapobiega dalszemu szerzeniu się złego.

W podobny sposób skutkuje **woda anaterynowa do ust także przeciw gniciu dziąseł,** oraz jako pewny i skuteczny środek usuwający **ból zębów spróchniałych,** oraz **w razie reumatycznego bólu zębów. Woda anaterynowa** uśmierza łatwo i bez obawy żadnych szkodliwych skutków, ból zębów w jak najkrótszym czasie.

Szczególnie cenną jest **woda anaterynowa do utrzymania przyjemnego oraz do usunięcia cuchnącego oddechu,** do czego wystarcza kilkakrotne dziennie wypłukanie ust tą wodą.

Nadzwyczaj zaleca się **przy gąbczastych dziąsłach** Już do 4ch tygodniach użycia jej wedle przepisu, znika bladość chorych dziąseł, które przyjmują piękny różowy kolor.

Równie dobrze da się zastosować **przy chwiejących się zębach,** na co cierpią tak często skrofuliczne osoby, równie jeśli w starości następuje uwiąd dziąseł.

Pewnym środkiem jest równie woda ta **w razie łatwego krwawienia się dziąseł.** Przyczyną tego jest wątłość naczyń krwionośnych. W tym wypadku należy używać twardej szczoteczki do zębów, gdyż takowa drażni dziąsła i poprawia w nich sprawę odżywiania.

C. k. nadw. dentysty Dra Poppa:

ROŚLINNY PROSZEK DO ZĘBÓW sprawia po krótkiem użyciu lśniąco białe zęby bez szkodliwych skutków. Cena pudełka 63 c.

ANATERYNOWA PASTA DO ZĘBÓW w słoikach szklannych po złr. 1·22, uznany środek do czyszczenia zębów.

AROMATYCZNA PASTA DO ZĘBÓW, najlepszy środek do pielęgnowania i konserwowania ust i zębów, sztuka 35 c.

PLOMBA DO ZĘBÓW, praktyczny i niezawodny środek do plombowania samemu sobie dziurawych zębów. Pudełko złr. 2·10.

MYDŁO ZIOŁOWE. Najlepszy środek toaletowy przeciw liszajom, wyrzutom, plamom wątrobianym i piegom, dla wzmocnienia i utrzymania czystej i gładkiej cery, przeciw stłuszczeniom, nieczystej cerze i wypryskom, po 30 cent. (1152-3-3)

Uprasza się Szanowną Publiczność, aby żądała wyraźnie wyrobów c. k. nadwornego dentysty Poppa i tylko wtedy przyjmowała, jeżeli mają mój znak ochronny.

Składy moich preparatów utrzymują w KRAKOWIE pp. W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., A. Siedlecki apt., bracia Baruch, K. Wiszniewski apt., J. Zaplątalski, W. Fenz, E. Stockmar apt., J. Trauczyński aptek. „pod Koroną“, E. Radler aptek., H. Markiewicz apt., J. Nowakowska, Sukiennice Nr. 29; tudzież wszyscy aptekarze, handle parfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

Galicyjski Zakład Kredytowy Ziemski

(Galizische Boden-Credit-Anstalt)

w Krakowie

wypłacać będzie od **2go stycznia 1885** r. zaliczenie na dywidendę od swych akcyj w stosunku **5%** czyli **złr. dziesięć** w. a. od każdej akcyi. (3108)

Kraków, dnia 24 grudnia 1884 r.

Galicyjski Zakład Kredytowy Ziemski.

C. k. austr. koleje państwowe.

Ogłoszenie.

Przystanek **Rabka** został otwartym **dnia 23 grudnia r. b.** dla ruchu osobowego. (3106-2 3)

Wiedeń, w grudniu 1884 r.

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

4% OBLIGACYE PREMIOWE NA 100 ZŁR.

węgier. Banku hipotecznego w Budapeszcie.

Najbliższe ciągnienia

15 stycznia, 15 maja, 15 września 1885 r.

z głównemi wygranemi 50,000 50,000 100,000 złr.

Każda obligacya premiowa, także choćby już była wypłaconą lub na którą już padła wygrana, gra przy wszystkich następnych ciągnieniach wygranych, tak, że na nią przy późniejszych wylosowaniach premij jeszcze raz lub kilka razy wygrane paść mogą.

Te obligacye premiowe są w **Krakowie** do nabycia **w kantorze wymiany A. Holzera w Sukienicach l. 9.** (3145-2-3)

Doroczna wyprzedaż towarów galanteryjnych 25%

☞ *NIŻEJ CEN ZWYKŁYCH* ☜

od 1 grudnia do Nowego Roku

w magazynie **F. Szukiewicza**

w Krakowie, Rynek A—B. (2902 11-12)

☞ Dotychczas niezrównany. ☜



W. MAAGERA

c. k. wył. uprz. prawdziwy oczyszczony

tran z wątroby miętusów

Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek łatwego trawienia szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany jako najczystszy, najlepszy, najnaturalniejszy i za najskuteczniejszy uznany środek przeciw **cierpieniom piersi i płuc, zołzom, liszajom, wrzodom, wyrzutom skórnym, gruczołom, osłabieniom i t. d. — Flaszka po 1 złr.** — w składzie fabrycznym w **Wiedniu, III., Heumarkt Nr. 3,** tudzież 2658-5-12

☞ **we wszystkich aptekach i składach towarów aptecz.** ☜

austr. węgier. państwa prawdziwy do nabycia.

W **Krakowie** mają na składzie pp. F. Gralewski, J. Trauczyński, W. Redyk, Konst. Wiszniewski, E. Radler, J. Kaczkowski, H. Markiewicz, apt.; Jan Janiga, St. Feintuch, kup.

Ces. król. uprzyw.

GALIC. AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

wydaje we Lwowie i przez filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

ASYGNATY KASOWE

4 procent. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4½ „ „ „ 60 „ „ „

Lwów, dnia 7 stycznia 1884 r. (2731-130-)

Dyrekcya.

(Przedruk nie będzie płacony).

OGŁOSZENIE.

Publiczny akt rozlosowania dzieł sztuk między członków Tow. Przyj. Sztuk Pięknych w Krakowie odbędzie się w Niedzielę **dnia 25 stycznia 1885 r.** o godzinie 12 w salach Wystawy w Sukienicach. (3105-2 3)

Kraków, dnia 23 grudnia 1884 r.

DYREKCYA Towarzystwa Przyj. Sztuk Pięknych W KRAKOWIE.

Koncesyonowane przez c. k. Namiestnictwo

Biuro Stręczeń Sług MARYI MIKULSKIEJ w KRAKOWIE,

ul. Gołębia Nr. 16,

poleca każdego czasu, tak w mieście jako i na prowincyą: wielki wybór Bon, Panien służących, Rządców dóbr, Ekonomów, Ogrodników, Kucharzy, Lokai, Gospodyń, Kucharek, Pokojowych, Praczek, Nianiek, Mamek, oraz innych fachowych ludzi. — Na listy opłacone z dołączoną marką pocztową, odpowiedź odwrotna. (3131 3 3)

TRAN RYBI BIAŁY

prawdziwy

z Bergen

z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. (2740-8-)

Konstanty Wiszniewski.

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym** oraz **katarom, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Zadawalnia i lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne 36, w aptece Dra Chable. — W Krakowie w aptekach p. p. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (2437-12-26)

SYRUP sosnowo-balsamiczno-ziołowy Aleks. Mańkowskiego

przez panów lekarzy wypróbowany środek we wszelkich uporczywych katarach, długotrwałych kaszlach i chrypkach przy zapaleniu kanału oddechowego (Bronchitis) w rozedmie płucowej i w kokluszu. Skuteczność potwierdzają liczne świadectwa i podziękowania, które do każdej flaszki są dołączone.

Główne składy utrzymują pp. aptekarze: w **Krakowie W. Redyk, pod Barankiem;** we Lwowie K. Mikolasch; w Czerniowcach W. Beldowicz; w Warszawie H. Kucharzewski; w Wilnie P. Grużewski; w Wiedniu J. Weiss, Tuchlauben 27; w Bernie Fr. Eder; oraz do nabycia w Galicyi prawie w każdej aptece na prowincyi. (2012-13-)

BIURO SPEDYCYJNE S. Fleischnera w Wiedniu,

I. Dorotheagasse 9,

udziela wyjaśnień o stosunkach komunikacyjnych, przyjmuje do wykonania opakowania wszelkiego rodzaju, uskutecznia prócz tego każdy komis lub zakupno z Wiednia dla prowincyi za mierną prowizyą Potrzeba tylko listownie dokładnego opisu żądanego przedmiotu. (2822-7-12)

MUNKA SŁYNNE ORYGINALNE

pancerne łańcuszki do zegarków,

których trudno **odróżnić** od prawdziwych 5 lat pisemnego poręczenia. (2893-6-10)



Prawdz. w ogniu pozłac. **Oryginal. wiedeński pancerny łańcuszek** z patent. kółkiem i haczykiem złr. 3, najlepszy 5 złr.

Damski łańcuszek do zegarka modny z frendzlą złr. 3·50 **Łańcuszki z walcowanego złota, dokładne kopie łańcuszków z prawdziwego złota** złr. 4, 5, 6, 8. **Zwrócę potrójną wartość, jeżeli łańcuszek ten zczernieje.** — Za gotówkę lub za zaliczką wysyła jedynie i wyłącz. **M. MUNK jun. w Wiedniu,** I., Wollzeile 35 i IV. Hauptstrasse 3.

Dalmatyńskie

wino czerwone

przeciw biegunce i nieżytowi kiszek i cierpieniom żołądka prawdziwe i niefałszowane w najlepszym gatunku, rozsyłamy **5 litrową baryłkę** za 2 złr. 60 ct. **opłatnie z baryłką i pocztą** do wszystkich **stacyj pocztowych** za zaliczką, **beczułkę 15 litrową** za 6 złr. 50 cnt. **beczułkę 25 litrową** za 9 złr. 50 centów **opłatnie z beczką i frachtem** do wszystkich **stacyj kolejowych.** (2849 6-6)

Herrschaft. Weinkellereien, Wien,

Ottakring Hauptstrasse Nr. 9.

MENTHIN

NAJLEPSZY ŚRODEK

na żołądek, krew, głowę, — przeciw wszelkim dolegliwościom, biegunce, nudnościom, bólom żołądka, bólom zębów itd. — na usta, zęby, skórę.

Jako wyborny środek żołądkowy

☞ uśmierzający kurcz, ☜

jako tynktura do zębów i woda do ust,

jako środek toaletowy,

jako orzeźwiający napój.

(2686-5 10)

Cena flaszki 50 ct. Należy żądać wyraźnie Neusteina Menthin i dokładnie uważać, ażeby każda flaszka miała mój znak ochronny.

Główny skład dla Austryi-Węgier:

w Wiedniu, apteka „zum heil. Leopold“, Stadt, Ecke der Spiegel- und Plankengasse

Philipp Neustein Apotheker

Skład w **KRAKOWIE** u aptek. pp. Redyka, Wiszniewskiego, Sobierajskiego i Stockmara.

W KSIĘGARNI

D. E. Friedleina w Krakowie

jest do nabycia

Zbiór

najużywańszych kolęd z towarzyszeniem fortepianu, ułożony przez W. Richlinga. 20 wydanie. Cena 1 złr.

Zamówienia za przekazem pocztowym przesyłane będą franco. (3021-2-3)

Nakładem lub w komisie

Księgarni Polskiej A. D Bartoszewicza

we Lwowie 14, plac Halicki 14,

świeżo opuściły prasę:

Słowackiego J. Pisma pośmiertne, wydanie pierwsze, poprzedzone wstępem i objaśnieniami dr. H. Biegeleisena. Genezis z ducha, List do J. N. Rembowskiego, Wykład nauki, Dziennik z r. 1847—1849. Cena 2 złr.
Krystyna. Z niedawnej przeszłości (z czasów wojny węgierskiej. 60 ct.
Skarga Piotr. Żywoty Świętych, starego i nowego zakonu, na każdy dzień w roku. Wydanie 25, w 2 tomach in 4o, str. 600 i 632. Edycya dokładna bez żadnych opuszczeń i dodatków późniejszych. Cena 5 złr. oprawna w płótno angielskie, złocone 7 złr.
Kochanowski Jan. Treny. 10 ct.
Krasicki J. Myszeis, poemat żartobliwy. 20 ct.
Zieliński Gustaw. Kirgiz, powieść. 15 ct.
Niemcewicz J. N. Śpiewy historyczne. 20 ct.
Jeż T. T. Sprawa ruska w Galicyi, powieść. 80 ct.
Molier. Świętoszek, przez A. Urbańskiego. 40 ct
Szyller. Zbójcy, tragedya, 60 ct.
Gogol. Rewizor z Petersburga. 40 ct.
Darwin Karol. Pochodzenie człowieka wydanie nowe, przerobione i powiększone według ostatniej edycyi angiel., przez L. Masłowskiego. Złr. 2 ct. 40.
Przegląd archeologiczny, zeszyt III. Cena 1 złr. 50 ct. (3035 3 3)

☞ **Wszelkie nowości otrzymuje Księgarnia Polska zaraz po ukazaniu się z druku i posiada zawsze na składzie.**

ZABAWKI

Froeblowskie, łamigłówki, lalki, układanki, kamienie patentowane nowe, wózki, konie, serwisy blaszane i porcelanowe, welocypedy, uzbrojenia, trąbki, muzyki i gry towarzyskie dla dzieci i dorosłych, w znakomitym wyborze poleca

Wilhelm Fenz w Krakowie.

Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (2828-49-)

Ernest Tauscher,

skład naturalnych roślin i kwiatów

w Wiedniu, I., Rothgasse 5,



rozsyła rzetelnie i punktualnie wszelkie rodzaje wieńców, bukietów, garniturów ślubnych i świeżych kwiatów naturalnych.

Wspaniała nowość: salon i pokojowa ozdoba, bukiety à la Makart. (3012-24-)

Katalog z licznemi rodzinami po podaniu adresu posyła natychmiast opłatnie i darmo.

Rozsyłki pocztowe

do wszystkich miejsc w Austryi, Węgrzech, **oclone i opłatnie,** tak, że odbierający niepotrzebuje ponosić żadnych wydatków, za zaliczką należytości.

KAWA

surowa, czysta, aromatyczna, silna, niefałszowana, w paczkach po 4¾ kilo netto towaru:

	1 kilo netto
CUBA wielkoziarnista	zł. 1·80
CEYLON plantacyjna	„ 1·72
LAGUAYRA zielona wyborna	„ 1·62
MENADO najlepsza złota Jawa . . .	„ 1·56
JAWA zielona, wielkoziarnista . . .	„ 1·48
CAMPINAS najlepsza Santos	„ 1·34
RIO I najlepsza, wydatna	„ 1·28
JAMAICA dobra i silna	„ 1·26
BAHIA smaczna	„ 1·24
AFRYKAŃSKA MOKKA żółta	„ 1·50
AFRYKAŃSKA PERŁOWA brunatna .	„ 1·20
PERŁOWA CEYLON najlepsza, wielka	„ 2·—
„ COSTARICCA zielona . .	„ 1·68
„ MANILLA najlepsza jasna	„ 1·58
ARABSKA MOKKA wyborna	„ 1·84
DOMINGO wielkoziarnista wyborna . .	„ 1·44

Wina na wety

najlepsze gatunki, wprost dowożone, poręczone jako zupełnie prawdziwe, w pięknych 5 kilo koszykach, zawierających 5 półlitrowych butelek:

	za 1 butelkę
CYPRYJSKIE ciemnożółte słodkie . .	zł. —·80
WERMUTH prawdziwe Turyńskie . .	„ —·85
MARSALA żółte bardzo ogniste . .	„ —·95
NUSZKATOŁOWE śliczny bukiet . .	„ .90
MADEIRA stare i mocne	„ —.90
FRONTIGNAN suche i mocne . . .	„ —·95
XERES najlepsze mocne	„ 1·15
MALAGA bardzo stare, najlepsze . .	„ 1.—
LACRIMAE CHRISTI bardzo słodkie	„ 1·10
JAMAICA **RUM** prawdziwy stary . .	„ 1·10
NICEJSKA OLIWA STOŁOWA z **oliwek** najlepsza	„ —·90

Chińska herbata

bezpośredni dowóz z Hongkong przez Suez, w pudełkach po ½ kilo, 2 kilo dostarcza się oddzielnie, ilość jako depakowanie:

	za 1 kilo netto
CESARSKA MIESZANINA najlepsza .	zł. 8·60
PECCO kwiatowa najlepsza	„ 7·20
SOUCHONG A. czarna miła, bardzo dobra	„ 6·80
SOUCHONG B. czarna dobra	„ 5·60
CONGO czarna, wielka, dobra . . .	„ 4·20

OWOCE POŁUDNIOWE wszelkiego rodzaju z nowego zbioru 1884 r. po najtańszych cenach hurtownych.

Towarzystwom spożywczym, kuchniom oficerskim i t. d. przy sprowadzeniu większej ilości koleją znaczne korzyści, **bez zaliczki.**

Wiele tysięcy pism uznania za doskonały towar od dostojnych osób chętnie przedłożę do przeirzenia. Cenniki darmo. (2638-10-)

R. Maiti w Tryeście handel hurtowny.

Czcionkami Drukarni „Czasu“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*